OSIEDLA SZKOLNE w POLSCE

OPIS STANU OSIEDLI. PRACA DYDAKTYCZNA I WYCHOWAWCZA NA OSIEDLACH

Na podstawie ankiety

opracował

ADOLF RONDTHALER
Dyrektor gimnazjum im. Mikołaja Reya
Zboru Ewangelicko-Augsburskiego
w Warszawie

1933

Nakładem Zespołu Szkół, posiadających własne osiedla
Skład Główny w Księgarni J. Lisowskiej
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 15

DRUKARNIA
W. MERKEL, A. KOWALEWSKI I S-KA
WARSZAWA, UL. CHŁODNA Nr. 37
TELEFON 669-46

TREŚĆ

Wielkie miasto osłabia wpływ wychowawczy szkoły.

Najlepiej zorganizowana praca wychowawcza szkoły i współdziałanie z nią domu rodzicielskiego nie są w stanie odgrodzić młodzieży od wpływu czynników postronnych. A jest ich coniemiara. Ulica, wystawy sklepowe, krzykliwe afisze, widowiska, modne piosenki, literatura sensacyjna, prasa brukowa, dezorganizacja w życiu rodziny, ciasnota mieszkań, brutalne przejawy życia, niefortunnie dobrane towarzystwo, przykład starszych, w wielu wypadkach nawet wielostronna praca społeczna i t. d. — oto są źródła różnych suggestyj, którym poddaje się młodzież. Wszystkie one oddziaływują na nią, lecz ich wpływ wychowawczy, niestety, jest w wielu wypadkach destrukcyjny.

Ale nawet te przejawy kultury z dziedziny nauki, sztuki, techniki, życia społecznego i jego układu, których wartość jest bezwzględnie dodatnia, również nie dają pomyślnych wyników pod względem wychowawczym, jeśli młodzież spotyka się z niemi przedwcześnie, albo zbyt często. Cóż bowiem dobrego może wyniknąć stąd, że dla młodzieży stracą urok i spowszednieją rzeczy, które z istoty swej są przeznaczone na to, by stanowić ucztę duchową dla dojrzałych i należycie przygotowanych, dostarczyć im chwil podniesienia?

Zresztą, niezależnie od ich oceny wartościowej, sama już mnogość wrażeń, jakie nasuwa młodzieży życie wielko-

miejskie z kalejdoskopijną zmiennością, utrudnia jej skupienie się, popycha do płytkości, powierzchowności, do przestawania na pozorach, z zaniedbaniem treści głębszej.

Wszystko to razem osłabia lub wręcz udaremnia oddziaływanie wychowawcze szkoły na młodzież. Im większe miasto, im bardziej nerwowe i skomplikowane w niem życie, — tem trudniejsza w niem praca wychowawcza w codziennych warunkach. A ktokolwiek to rozważy, wczuje się z łatwością w motywy pedagoga, będącego entuzjastycznym zwolennikiem szkoły średniej na wsi.

Oderwanie pracy pedagogicznej od miasta.

Jest niepodobieństwem, aby z dusznych murów wielkich miast przenieść na stałe wszystkie szkoły w zacisze wsi. Lecz nie jest bynajmniej fikcją myśl, aby w perjodycznych odstępach czasu przenosić do wiejskiego ustronia część szkoły chociaż na ktrótki pobyt. Niektóre szkoły powzięły taki pomysł, a dla urzeczywistnienia go stworzyły sobie osiedla na wsi, które niebawem stały się dla nich ważnemi placówkami pomocniczemi w pracy wychowawczej. Ale oderwanie młodzieży na czas krótki od wpływów wielkomiejskich — to tylko jeden szczegół, dotyczący osiedla, a przytem szczegół mniejszej wagi.

Znaczenie osiedla.

Kto się przypatrzy pracy na osiedlu bez uprzedzenia i rozważy nasuwające się tu możliwości, ten musi przyznać, że pod względem wychowawczym, jak i dydaktycznym, osiedle otwiera rozległe horyzonty. Jeśli tedy słuszne jest żądanie, aby szkoła czemś narastała i wzbogacała swój dorobek pedagogiczny, to powołanie do życia każdego osiedla szkolnego na wsi uważać należy za fakt dodatniej wartości.

Słaby rozwój ilościowy osiedli. Rozwój osiedli nie przybrał u nas takiego rozmachu, jak to ma miejsce w Niemczech, gdzie własne osiedla posiadają nietylko szkoły średnie w liczbie 149, ale i 102 szkoły powszechne, zawodowe i specjalne. Przyczyną powolnego tempa rozwoju osiedli szkolnych w Polsce jest ciężki kryzys ekonomiczny oraz brak dostatecznej w tym kierunku propagandy. Tą ostatnią okolicznością objaśnić należy niewątpliwie fakt, że ruch w kierunku zakładania osiedli u nas ogranicza się dotychczas prawie wyłącznie do szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, w szkolnictwie powszechnem zaś — niestety — zupełnie jeszcze nie zapuścił korzeni.

„Zespół". To też w dobie wzmożonych wysiłków wychowawczych nie pozostanie bez znaczenia fakt, że w styczniu 1933 r. zawiązał się *„Zespół szkół posiadających własne osiedla"*. Zespół istnieje w ścisłej łączności z Pracownią wychowawczą w „Muzeum Oświaty i Wychowania Ministerstwa W. R. i O. P.".

Jego zadania. Zadania „Zespołu" idą w 3 kierunkach. Przedewszystkiem dążeniem jego jest dostarczanie dla wspomnianej pracowni materjału, na który mają się składać wiadomości o faktycznym stanie sprawy osiedli w kraju, jako też bibljografja, dotycząca zagadnienia osiedli szkolnych. W ten sposób Pracownia wychowawcza stać się będzie mogła poradnią dla osób, interesujących się sprawą osiedli.

Drugie, niemniej ważne zadanie Zespołu polega na pogłębianiu i doskonaleniu własnej pracy szkół, które skupiają się w nim przy Pracowni wychowawczej, a to mianowicie przez wymianę poczynionych spostrzeżeń i doświadczeń,

omawianie i opracowywanie związanych ze sprawą osiedli zagadnień, oraz przez zwiedzanie kolejne osiedli i bezpośrednie obserwowanie życia i pracy na ich terenie. I w tym kierunku praca została już podjęta.

Trzeciem zadaniem Zespołu ma być praca dla propagowania idei osiedla. Już zgóry można stwierdzić, że w łonie „Zespołu" ujawnia się tendencja do tego, aby propagandę idei osiedla szkolnego przenieść również na grunt szkolnictwa powszechnego i przełamać błędne przekonanie, że na własne osiedle może się zdobyć tylko zamożna szkoła „burżuazyjna" i że szkole demokratycznej brak środków, aby się mogła o to pokusić.

Prywatny charakter poczynań propagandowych „Zespołu"

Musi jednak na tem miejscu być wypowiedziane jak najwyraźniej stanowcze zastrzeżenie, że dążności propagandowe „Zespołu szkół, posiadających własne osiedla", i wszelkie pozostające w związku z niemi enuncjacje i wystąpienia „Zespołu", nie są inspirowane, ani sugerowane przez władze szkolne którejkolwiek instancji, lecz winny być poczytywane za prywatne poczynanie osób, pracujących w „Zespole". Władze szkolne może już od dłuższego czasu obserwują z zainteresowaniem rozwój sprawy osiedli w kraju. Zainteresowanie to jest zapewne żywsze w stosunku do osiedli, wykazujących większą ruchliwość i żywotność. Wizytatorka ministerjalna, p. J. Michałowska, utrzymuje z „Zespołem" żywy kontakt i ułatwia mu pracę, dając mu możność zogniskowania się przy pozostającej pod jej kierunkiem Pracowni Wychowawczej. Dlatego też poczęta w rzeczonej „Pracowni", a wykonana przez „Zespół", rzecz niniejsza ogłoszona zostaje jako pierwszy widoczny

plon pracy „Zespołu". Ale mimo to pamiętać należy, że „Zespół" propaguje ideę osiedli szkolnych wyłącznie z własnej inicjatywy i tylko na własną odpowiedzialność.

Dążności Zespołu.

Dążeniem jego będzie budzenie zrozumienia doniosłości tej instytucji pod kątem widzenia wychowawczym, dydaktycznym i zdrowotnym, oraz zachęcanie do zakładania osiedli tam, gdzie sprzyjające okoliczności i połączony wysiłek woli nauczycielstwa i rodziców dają możność urzeczywistnienia tak doniosłych dla młodzieży poczynań. Wyrazem tej dążności jest niniejsza publikacja, która ma zarazem poinformować czytelnika o stanie obecnym osiedli w Polsce. Opiera się ona na danych, zebranych drogą ankiety, rozpisanej do szkół, posiadających własne osiedla. Ankieta dostarczyła dosyć dużo interesujących wiadomości o stanie poszczególnych osiedli, o metodach uprawianej w nich pracy i osiągniętych rezultatach. Niestety, nie wszystkie szkoły nadesłały odpowiedzi na wspomnianą ankietę. Stąd pochodzą luki w opracowaniu niniejszem, które nie ogranicza się jednak do suchego zestawienia danych: wykorzystano również wiadomości, zebrane inną drogą, i zwrócono uwagę na możliwości rozwiązania pewnych zagadnień w sposób odmienny od przedstawionego w nadesłanych odpowiedziach.

Opis stanu osiedli szkolnych.

Jakiego typu szkoły posiadają osiedla własne?

Według wiadomości, jakie zdołał zebrać „Zespół" za pośrednictwem Pracowni Wychowawczej, własne osiedla wiejskie zorganizowały sobie w Polsce szkoły w liczbie 14. Pod względem ilościowym na pierwsze miejsce wysunęły się szkoły warszawskie, jest ich bowiem 9, prowincjonalnych zaś — 5. Z pośród nich jest 6 szkół państwowych, jedno gimnazjum miejskie i 7 prywatnych. W grupie szkół prywatnych są 3 szkoły społeczne, to znaczy będące własnością zrzeszeń społecznych. Według płci niewielką przewagę liczebną mają szkoły męskie, jest ich bowiem 7, żeńskich jest 6, i jedna koedukacyjna (Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych).

Osiedle a szkoła powszechna.

Znamienne jest, że śród tych szkół jest 11 gimnazjów, 2 seminarja nauczycielskie oraz jedna szkoła specjalna. Nie zdobyła się natomiast u nas na osiedle ani jedna szkoła zawodowa, ani żadna powszechna, zapewne dlatego, że niedostateczna propaganda idei osiedla szkolnego na wsi nie zdołała obalić błędnego mniemania o koniecznych jakoby wielkich wydatkach, związanych z urządzeniem i prowadzeniem osiedla.

Znane nam osiedla są przeważnie zaopatrzone w kosztowne urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, często w oświetlenie elektryczne, niekiedy w ogrzewanie centralne i t. d. Podnosi to wartość instytucji pod względem zdrowotnym, ułatwia użytkowanie zakładu, upraszcza pracę codzienną, ale związane z tem znaczne nakłady w wielu wypadkach odstraszają od podjęcia inicjatywy w kierunku zakładania nowych osiedli. W istocie nie są to jednak rzeczy konieczne i niezbędne. Osiedle, urządzone daleko prościej i taniej, posiada niezaprzeczalnie także cenne walory, chociaż szukać ich trzeba na innej płaszczyźnie. Zrezygnowanie z kosztownych instalacyj sanitarnych i elektrycznych, wyrzeczenie się pewnych udogodnień, nie jest wszak równoznaczne z zaniedbaniem wskazań higjeny. Przy starannem przestrzeganiu czystości można i w takich warunkach utrzymać stan zdrowotny osiedla na wysokim poziomie, wymaga to jednak większej czujności, sprężystości i wysiłków ludzkich. Ale tu właśnie można z niemałym pożytkiem dla sprawy wychowania posiłkować się pracą młodzieży. Prymityw, cechujący takie osiedla, daje możność wykrzesania cennych pierwiastków wychowawczych, a to mianowicie przez stałą pracę młodzieży dla siebie samej, dla zorganizowanej gromady, dla osiedla. W osiedlach, urządzonych z wszelkiemi wygodami, niekiedy nawet prawie z komfortem, w znacznej mierze odpadają możliwości pracy tego rodzaju, i to właśnie stanowi ich słabą stronę. Miarą wartości pedagogicznej osiedla są wyniki pracy wychowawczej, o nich zaś decydować może jedynie sposób jej zorganizowania i prowadzenia, duch, jaki w osiedlu panuje, a nie mury, adaptacje i czynniki materjalne. To też bez kosztownych ulepszeń technicznych pełne prymitywu osiedle może być bardzo doniosłem

narzędziem pomocniczem w pracy wychowawczej szkoły, a jako tańsze nie jest niedościgłem marzeniem dla szkół mniej zasobnych w środki materjalne. I życzyć należy, aby rychło zaczęły powstawać osiedla szkolne drugiej serji, zorganizowane w ten właśnie sposób, których punkt ciężkości leży w pracy, niezależnej od wyposażenia w urządzenia zewnętrzne. Pragniemy to z naciskiem zaznaczyć na samym wstępie, aby dalsze wywody nasze nie odniosły skutku wręcz przeciwnego temu, jaki chcielibyśmy osiągnąć. A zamierzeniem piszącego te słowa jest rozpowszechnianie wiadomości o osiedlach gwoli zyskiwania nowych zwolenników dla ruchu pedagogicznego, dążącego do zakładania osiedli szkolnych na wsi, m. i. także osiedli dla szkół powszechnych, którym mogłyby one oddać daleko większe usługi, niż szkołom średnim ogólnokształcącym.

Kiedy powstały osiedla.

Sprawa osiedli była z zainteresowaniem omawiana w pewnych kołach pedagogicznych stolicy już od dłuższego czasu, a w r. 1927 w niektórych szkołach dokonane zostały już pierwsze decydujące posunięcia, zmierzające do zakładania osiedli, gdy w styczniu 1928 r. na Zjeździe Dyrektorów Szkół Państwowych w Warszawie prof. B. Nawroczyński wygłosił referat p. t. „Wiejskie ogniska wychowawcze szkół wielkomiejskich". Ważki ten głos posunął skutecznie naprzód realizację idei osiedli szkolnych. I oto jeszcze w tym samym roku 1928 powstały pod Warszawą 4 pierwsze osiedla w Polsce, będące własnością szkół stołecznych, a mianowicie: gimnazjum Haliny Gepnerówny — w *Brwinowie* pod Warszawą, gimnazjum J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej— *w Nowinkach* gminy Jazgarzew, powiatu Grójeckiego (stacja Chojnów), gimnazjum T-wa im. Jana Zamoyskiego —

w Olesinie, gm. Dembe Wielkie, pow. Mińsk-Mazowiecki, (stacja Dembe Wielkie), i gimn. im. M. Reya Zboru Ewangelicko-Augsburgskiego — w wymienionym powyżej *Chojnowie*, skąd po roku przeniesione zostało do wsi Banioszka, gmina i stacja Kąty pod Górą Kalwarją, gdzie otrzymało nazwę *Rejówka*. Dostatnio wyposażone, wzorowo zorganizowane osiedle I gimnazjum miejskiego im. jenerała Sowińskiego Magistratu m. st. Warszawy otwarte zostało w roku 1929 *w Mieni*, przy stacji kolejowej tejże nazwy, w pow. Mińsko-Mazowieckim. W roku następnym powstało *w Olsztynie*, pow. Częstochowskiego, osiedle żeńskiego gimnazjum państwowego im. Juljusza Słowackiego w Częstochowie, którego punkt ciężkości stanowi kolonja odpoczynkowa i półkolonja. W r. 1931 zostały uruchomione 3 osiedla: w *Kasinie Wielkiej*, pow. Limanowa, wojew. Krakowskiego — osiedle Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Józefy Joteyko w Krakowie, *w Pamiątce*, gminy Konie, pow. Grójeckiego—męskiego gimnazjum pod wezw. św. Wojciecha w Warszawie, oraz w *Rząsce* pod Krakowem — żeńskiego gimnazjum im. H. Kaplińskiej (Marji Trąmpczyńskiej) w Krakowie. W roku 1932 miało miejsce otwarcia 2 osiedli szkół państwowych warszawskich, a mianowicie *w Świdrze* — gimn. żeńskiego im. Marji Konopnickiej i osiedla *Belweder w Magielnicy* — gimn. im. Króla Władysława IV. Dla braku danych nie możemy wskazać roku założenia, ani podać żadnych bliższych wiadomości, dotyczących osiedli państwowego gimn. żeńskiego w Krakowie, Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, czasowo zlikwidowanego, żeńskiego seminarjum państwowego im. Osuchowskiego w Zawierciu i gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi. Nadmienić

wypada, że jedno społeczne gimnazjum żeńskie było zniewolone osiedle swoje po 2 latach istnienia zamknąć na czas przejściowy, a 3 inne szkoły warszawskie są w toku realizowania swoich osiedli.

Z czyjej inicjatywy powstawały osiedla.

Wszystkie osiedla, o ile nam wiadomo, powstały z inicjatywy dyrektorek i dyrektorów szkół, którym służą. Jedna z dyrektorek stwierdza, że z ideą osiedla zapoznała się w czasie pobytu na kursie wychowawczym w Warszawie, co dało jej asumpt do podjęcia inicjatywy w tym kierunku w swej szkole. Inaczej było w 2 szkołach: w państw. gimn. im. Konopnickiej inicjatywa wyszła od wizytatorki ministerjalnej, p. J. Michałowskiej, a w semin. państw. im. Joteyko — od Rady Pedagogicznej.

Udział organizacyj rodzicielskich w zakładaniu osiedli.

We wszystkich znanych nam wypadkach, z chwilą, gdy dyrekcja szkoły wysunęła projekt powołania do życia osiedla, organizacje rodzicielskie ustosunkowały się doń życzliwie, i bądź skutecznie go poparły, niekiedy z dużym nakładem własnych środków, bądź też były wręcz wykonawcami tego projektu, realizację jego finansując całkowicie.

Tytuł prawny własności.

Chlubnem świadectwem tak daleko posuniętej współpracy domu ze szkołą jest tytuł prawny własności osiedla w 3 szkołach, przepisany na organizację rodzicielską przy kupnie upatrzonej posiadłości wiejskiej. (Przy gimnazjum im. M. Konopnickiej organizacja ta nosi miano „Koła Rodzicielskiego". Przy gimnazjum im. Słowackiego w Częstochowie ma nazwę „Komitetu Rodzicielskiego". Seminarjum nauczycielskie im. Józefy Joteyko ma organizację rodziciel-

ską, tytułującą się: „T-wo kolonji wakacyjnych dla uczennic Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Krakowie"). Osiedle gimnazjum im. H. Kaplińskiej w Krakowie mieści się w nieruchomości, dzierżawionej przez Komitet Rodzicielski.

Jedna z prywatnych szkół żeńskich w Warszawie posiada osiedle, będące „wspólną własnością szkoły i rodziców". W innych wypadkach tytuł własności przysługuje właścicielowi szkoły. Więc przedewszystkiem własność Państwa, stanowi osiedle gimnazjum państwowego im. Władysława IV, a zapewne także i „Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych". Właściciel prawny osiedla jest identyczny z właścicielem szkoły w gimn. H. Gepnerówny, im. M. Reya, T-wa J. Zamoyskiego. Właścicielem Mieni (osiedla gimn. im. jenerała Sowińskiego) jest Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie, a w gimnazjum pod wezw. św. Wojciecha — Fundacja W. i A. Górskich.

Co wpływało na wybór miejsca.

Na wybór miejsca wpływały różne okoliczności. Przedewszystkiem powinny tu decydować względy zdrowotne, i to miało miejsce w niektórych wypadkach (Świder, Kasina Wielka, Olsztyn pod Częstochową), następnie — łatwa komunikacja. Ale nie bez znaczenia były też względy materjalne, jak nap. dostępna cena kupna, możność uzyskania pożyczki (np. z T-wa Kredyt. m. Warszawy) i t. d. W Mieni ulokowało się osiedle gimnazjum im. jenerała Sowińskiego, gdyż wykorzystano tam budynki, przeznaczone w miesiącach letnich na kolonję dla dzieci pracowników tramwajowych. W Mogielnicy (gimn. Władysława IV) nadarzyła się sposobność zużytkowania gmachu państwowego Semi-

narjum, podlegającego likwidacji. Przy ostatecznym wyborze miejsca na osiedle dla gimnazjum im. M. Reya, po innej niepomyślnej próbie, wpłynęła decydująco okoliczność, że Zbór Ewangelicko-Augsburski oddał do użytku swej szkoły odpowiedni obszar z niewykończonym budynkiem, wydzielonym z folwarku parafjalnego. Więc nie we wszystkich wypadkach liczono się ze względami zdrowotnemi okolicy w jednakiej mierze. W niektórych osiedlach warunki te nie są idealne, ale we wszystkich są dosyć dobre, albo conajmniej znośne, a w każdym razie lepsze, niż w szkole macierzystej.

Odległość od miasta i Komunikacja.

Jeśli słuszne jest twierdzenie, że dymy wielkich miast zanieczyszczają powietrze na odległość 15 klm. od ich granic, należałoby życzyć, aby osiedla zakładano już poza tym zasięgiem zadymienia. Temu postulatowi teoretycznemu nie czynią zadość osiedla w miejscowościach Brwinów, Świder pod Warszawą i Rząska pod Krakowem (6 km), ale w praktyce życia wartość osiedli nie jest przez to pomniejszona. Większość osiedli znajduje się w odległości od 20 do czterdziestu paru kilometrów od miasta, jedno — 69 klm., a Kasina Wielka (seminarjum im. J. Joteyki w Krakowie) — nawet 122 km. W tym ostatnim wypadku trudy 5-godzinnej podróży wynagradza sowicie nadzwyczajna zdrowotność i piękno malowniczej okolicy górskiej. Nie posiadają tych zalet osiedla, położone bliżej miasta, lecz za to przy mniejszych wydatkach na przejazdy i przy krótszym czasie jazdy koleją korzystanie z osiedla jest ułatwione, łatwiejszy też nadzór i częste dojazdy zmieniających się na osiedlu nauczycieli, oraz, co za tem idzie, prawidłowa organizacja nauczania. Wszystkie osiedla posiadają komunikację ko-

lejową, niektóre zaś nadto i autobusową. Przy odległości 6 klm. i 13 klm. dwie szkoły mają możność odbywania drogi do osiedla przez młodzież także pieszo. Przy przejazdach zbiorowych młodzież szkolna korzysta ze zniżki 66%. W jednym wypadku (gimn. im. Sowińskiego) zakup biletów załatwia się na podstawie specjalnego zaświadczenia, wydanego szkole na cały rok szkolny przez Ministerstwo Komunikacji, co zwalnia dyrekcję gimnazjum od załatwiania formalności przy każdorazowym wyjeździe, a nauczycielstwo tej szkoły korzysta z bezimiennego biletu okresowego klasy II-ej, wydanego za opłatą na specjalne zezwolenie Ministerstwa Komunikacji.

Dojście młodzieży pieszo od stacji kolejowej do osiedli nie przyczynia kłopotu. W zależności od wieku młodzieży, odległości osiedla od stacji oraz od ilości rzeczy, jakie młodzież obowiązana jest zabierać ze sobą na osiedle, młodzież niesie swoje pakunki od stacji kolejowej sama, albo też załadowuje je na wóz; w jednem osiedlu pakunki uczennic dostarcza na miejsce służba miejscowa.

Otoczenie osiedli.

Las, jako rezerwat zdrowego powietrza, rzeka, dająca możność zdrowej kąpieli i sposobność do pływania, falisty teren, dogodny dla narciarzy, suchy grunt, w którym nie mnożą się komary i nie gnieżdżą się chorobotwórcze bakterje — to są warunki, wielce dla osiedla pożądane. Posiadaniem tych wszystkich warunków łącznie mogą się poszczycić nieliczne osiedla. Piękne tereny narciarskie są wpobliżu Kasiny Wielkiej. Las jest dostępny dla młodzieży na wszystkich prawie osiedlach: jeśli go niema na samym terenie osiedla, to prawie zawsze znajdzie się w pobliskiem jego sąsiedztwie. Basen do kąpieli spotkaliśmy tylko jeden—w Kasinie Wiel-

kiej. W Świdrze, osiedlu gimn. M. Konopnickiej, rzeka, odległa od osiedla o 200 metrów, daje możność uprawiania sportu pływackiego. Inne osiedla mają znacznie dalej do kąpieli rzecznej.

Obszar. Obszar, jakim rozporządzają osiedla, w dwóch wypadkach nie dochodzi do hektara, w pozostałych zaś wynosi od 2 do kilkunastu hektarów. Osiedle szkoły im. J. Zamoyskiego posiada najwięcej gruntu: teren jego wynosi 17 hektarów z okładem, w tem 7 ha lasu, łąki 2 ha, 6 stawów o powierzchni łącznej 6800 m², roli 4 ha, ogrodów 1 ha i t. d.

Rodzaj gospodarstwa. Do gospodarstwa wyłącznie domowego ograniczają się 4 osiedla. Gdzie niegdzie zaprowadzono gospodarstwo podwórzowe (hodowla drobiu, królików, nierogacizny). Niema osiedla, w którem nie byłoby kwiatów, czy to na skromnych zagonkach, czy w ozdobnych kwietnikach dekoracyjnych. Niektóre osiedla prowadzą mało powiedzieć: ogród, ale wspaniałe gospodarstwa ogrodnicze pod kierunkiem fachowego ogrodnika, posiadają inspekty, a jedno z nich nawet cieplarnię (Mogielnica). Największy ogród jest w Olesinie, a drzew owocowych jest w nim ponad 400. W paru osiedlach zapoczątkowano uprawę morwy, jako przygotowanie do hodowli jedwabników. Tu i owdzie widzieliśmy też ule. Gospodarstwo wiejskie w całem tego słowa znaczeniu, to znaczy połączone z uprawą roli, utrzymywaniem koni i krów, prowadzą 4 osiedla, a mianowicie w Kasinie Wielkiej na 7 morgach ziemi własnej i 32 morgach dzierżawnej, w osiedlu „Belweder" w Mogielnicy (22 morgi), w Olesinie, oraz w Nowinkach. Inwentarz żywy waha się od 1 do 4 koni, tyluż krów i t. d.

Czy jest zawsze racja prowadzenia gospodarstwa wiejskiego.

O ile chodzi o to, aby młodzież wielkomiejska zbliżyła się z życiem przyrody, aby naocznie i praktycznie poznała życie wsi, rozbudziła w sobie poszanowanie pracy fizycznej, a szczególnie pracy rolnika i ogrodnika przez czynny udział w niej na roli, w sadzie, w ogrodzie, — to rzecz tę znakomicie ułatwi prowadzenie własnego gospodarstwa rolnego na osiedlu. Ale czy należy prowadzić takie gospodarstwo wyłącznie pod kątem widzenia korzyści dydaktyczno-wychowawczych dla młodzieży, bez oglądania się na istotne możliwości i warunki ekonomiczne? Nieodpowiednie warunki miejscowe, szwankująca na jakimś punkcie organizacja, wreszcie brak fachowości, (a pedagogowi nie ubliża przyznać się do tego, że nie na wszystkiem się zna), mogą łatwo spowodować, że gospodarstwo nie będzie się rentowało lub stanie się wręcz deficytowe. Pokrywanie niedoborów, jakie stąd pochodzą, może podważyć budżet osiedla i utrudnić jego utrzymanie. To też niewątpliwie słusznie czynią niektóre osiedla, wyrzekając się ambicji prowadzenia pełnego gospodarstwa rolnego, ograniczając się natomiast do ogrodów botanicznych, zagonków lub poletek doświadczalnych albo grządek, uprawianych wyłącznie przez młodzież.

W związku z założeniem nowej placówki kulturalnej, jaką zawsze powinny być osiedla, powstają często na ich terenie charakterystyczne zmiany. Poprawia się uprawa roli, wzbogaca się drzewostan, pojawiają się rośliny użytkowe i ozdobne, których przedtem w okolicy nie było, tak samo krzewy i byliny. W jednem z osiedli założono szkółkę, w której stoi 2000 drzewek. W 2 osiedlach rozpoczęto uprawę morwy, jako przygotowanie do zamierzonej hodowli je-

dwabników. Podkarmianie ptaków w zimie, zawieszanie dla nich domków, odrobina opieki nad krzakami kolczastemi, w których pewne gatunki artystów w kunsztownym śpiewie chętnie wiją swe gniazda, poskromienie srok i wałęsających się kotów, sprawia w ciągu niedługiego czasu, że skrzydlata rzesza pomnaża się kilkakrotnie. Nie każdy ma wyczucie i zrozumienie wewnętrznego piękna takiej akcji, ale młodzieży można na to otworzyć oczy. Łatwiej już ocenić fakt, że w jednej miejscowości z powodu osiedla przeprowadzono nową drogę lub rozszerzono dawną, zorganizowano jej stałą komunikację, w innej — drogę obsadzono drzewami, wymurowano parę mostków i t. p. W jednej miejscowości zbudowano 800 metr. drogi bitej (szosy) od stacji do osiedla (Mienia).

Budynki, ich wnętrza i urządzenie.

Budynki, w których mieszczą się osiedla są w 3 wypadkach wyłącznie drewniane, w 4 wypadkach — murowane z cegły, w 1 — z pustaków cementowych, w innym — z kamienia, a w pozostałych—obok murowanego budynku jest drugi, dobudowany w ostatnim czasie, tańszy, a więc drewniany. Niektóre są tak obszerne, że całe osiedle mieści się w jednym gmachu, co ułatwia pracę i nadzór, podczas gdy w innem miejscu na pomieszczenie młodzieży potrzeba było 2, 3, nawet 4 budynków mniejszych.

Przeznaczenie pomieszczeń.

Ilość sypialni jest rozmaita: w jednem osiedlu 100 łóżek mieści się w 2 olbrzymich sypialniach, które wymiarami przypominają hallę dworca kolejowego, w innem natomiast w 8 sypialniach pomieściły się tylko 32 łóżka. Większe osiedla mają salę do nauki, oddzielną jadalnię, świetlicę,—inne wykazują pod tym względem braki. W paru wypadkach weranda

jest tem jedynem większem pomieszczeniem, w którem może się zgromadzić młodzież, przebywająca w danym czasie na osiedlu: tu odbywają się wspólne posiłki i nauka oraz zabawy. Takie osiedla są czynne tylko w cieplejszej porze roku. Oddzielne pokoje dla dyrektora, nauczycieli, gości, dla miejscowego personelu i t. d., stanowią niewątpliwie dużą wygodę, ale w niektórych osiedlach wyznaczono na nie za mało miejsca. W niektórych osiedlach jest oddzielny pokój izolacyjny, we wszystkich natomiast chyba—apteczka podręczna. Na dni deszczowe zwłaszcza może być wielce pożyteczna pracownia robót ręcznych z warsztatami stolarskiemi, lecz widzieliśmy tylko jedną, umieszczoną na werandzie; po parę zaś warsztatów można spotkać w kilku osiedlach, chociaż niezawsze są one szczęśliwie ulokowane. Ułatwieniem dla młodocianych amatorów fotografji jest specjalna ciemnia, urządzona w paru osiedlach.

Bibljoteka. Stałą bibljotekę mają tylko 3 osiedla, w innych natomiast przeważnie przywozi się książki z bibljoteki szkolnej, a w jednem nie kładzie się „na czytelnictwo specjalnego nacisku", „traktując wyjazdy na osiedle jako wytchnienie od pracy umysłowej". Ale podczas długich wieczorów i w dni deszczowe młodzież chętnie zajmuje się lekturą. Dla ułatwienia czytelnictwa potrzebny jest księgozbiór. Może on mieć zupełnie inny charakter, niż bibljoteka szkolna. Nadają się doń znakomicie m. i. stare roczniki czasopism, o ile można — ilustrowanych, których chętnie w dużych ilościach dostarczą rodzice, wyzbywając się niepotrzebnej, a zawadzającej w domu makulatury. Apel szkoły w tej sprawie znajduje zawsze posłuch. A młodzież na osiedlu rada przegląda stare roczniki czasopism i rozczytuje się w nich z pożytkiem.

Muzyka. Pianino spotykamy w niewielu osiedlach, daleko częściej — gramofon, radio zaś — prawie wszędzie.

Stacje meteorologiczne. Stacje meteorologiczne nie stanowią na osiedlach rzadkości, aczkolwiek ze względu na różny wiek młodzieży i przerwy od chwili wyjazdu jednej klasy do chwili powrotu następnej trudno utrzymać ciągłość w notowaniu obserwacyj meteorologicznych, o ile rzecz ta ma polegać na pracy młodzieży, bez pomocy osób postronnych.

Własne połączenie telefoniczne posiadają 2 osiedla.

Kanalizacja i wodociągi. W kanalizacje i wodociągi wraz z odpowiedniemi do tego urządzeniami sanitarnemi jest zaopatrzonych 8 osiedli, (na 11, o których jesteśmy poinformowani). Kanalizacja ma ujście w dołach chambeau albo zwyczajnych zamkniętych, odgrywających pewną rolę przy przygotowywaniu kompostów. W całym szeregu osiedli są zaprowadzone wanny, dobrze urządzone umywalnie, natryski, zaopatrzone również i w wodę gorącą. Trzy studnie, głębokości 30, 33 i 107 metrów z motorowym napędem, a w Kasinie — wodociąg górski dostarczają wody na miejscowe potrzeby, w innych zaś osiedlach dzieje się to zapewne z pomocą pompy ręcznej.

Elektryczność. Dwa osiedla mają oświetlenie elektryczne, do którego czerpią siłę z miejscowej sieci, 2 inne zaś—same wytwarzają prąd elektryczny na swój użytek.

Łóżka. Łóżek naliczyliśmy w 11 osiedlach 583, czyli przeciętnie na osiedle po 53 łóżka. Biorąc pod uwagę, że w Mieni jest 100 łóżek, a w Mogielnicy 95, po wyeliminowaniu tych 2 osiedli otrzymamy na 9 po-

zostałych osiedli ogólną ilość łóżek 388, a przeciętną — 43. Zaopatrzenie łóżek w pościel jest niejednakowe. Sienniki, napychane słomą, spotykamy obok rozpowszechnionych materaców z trawy morskiej, które zapobiegają barłożeniu słomą na podłodze i ułatwiają zasłanie łóżek „w kostkę". W kilku osiedlach są kołdry i koce, w niektórych — poduszki. Czego do spania niema, to musi młodzież przywozić ze sobą. Dotyczy to także bielizny pościelowej, której Mogielnica posiada po 2 komplety na każde łóżko, a Mienia ogółem 380 kompletów (obok 460 ręczników). Osiedla starają się uniknąć kosztów sprawiania bielizny pościelowej i kłopotliwego prania, więc powłoczki, prześcieradła i t. d. młodzież przeważnie przywozi ze sobą.

Porządek zewnętrzny.

Do przechowywania w porządku ubrania, bielizny i innych rzeczy służą szafki, w których uczniowie składają swoje rzeczy osobiste. We wzorowo zorganizowanej Mieni szafki takie w kształcie słupków nocnych stoją przy łóżkach, zamykane na klucz.

Osiedle to posiada klucze zapasowe: gdy uczeń klucz od szafki zgubi, wnosi drobną opłatę i otrzymuje natychmiast nowy klucz, zawczasu dopasowany do zamku.

W innych osiedlach szafki, niekiedy bez zamków, numerowane, stoją w oddzielnych szatniach. Młodzież dysponuje numerowanemi wieszakami na palta i czapki. Parokrotnie spotykaliśmy przy umywalniach półki, umocowane na ścianach, z przegródkami, przeznaczonemi na mydło, kubek do wody, szczoteczkę do zębów i t. d. W Mieni zwrócił uwagę gości rząd szczoteczek, ustawionych w kubkach, nachylonych w jedną stronę, z włosiem zwróconem w jednym kierunku. Niema w tem przesadnej pedanterji. Wy-

magania tego rodzaju, dotyczące jednakowego sposobu wieszania ręczników, ustawiania obuwia w rząd, składania ubrania i t. d. nie są bez znaczenia przy wdrażaniu młodzieży do porządku.

Koszty. Udział w nich rodziców. Obdłużenie.

W zależności od urządzeń, rozległości terenu i t. d., wydatki, związane z nabyciem osiedla, jego remontem, rozbudową i przysposobieniem do użytku szkoły, są rozmaite. W różnych osiedlach koszty te wyrażają się w dziesiątkach albo w setkach tys. zł. Najmniejszym kosztem zakupiono i zorganizowano osiedle w Olsztynie (23.000 złotych), ale jest ono przystosowane wyłącznie do użytkowania w lecie. W Pamiątce skorzystano z gmachu „Fundacji im. W. i A. małż. Górskich", w którym mieści się szkoła powszechna i dom ludowy; gmach ten został wzniesiony kosztem 200.000 zł., adaptacje zaś, przeprowadzone ze względu na osiedle, kosztowały 30.000 zł. W Rząsce czynsz dzierżawny wynosi miesięcznie 200 zł., jednorazowe adaptacje kosztowały 2500 zł. W Mieni za zużycie budynku wraz z całkowitym inwentarzem meblowym, kuchennym, pościelowym i t. p. osiedle płaci 1000 zł. miesięcznie przez 10 miesięcy. W Mogielnicy, będącej własnością państwową, nakłady jednorazowe wyniosły 12.000 zł. Osiedle w Kasinie kosztowało 52.000 zł., w Nowinkach — 75.000 zł., w Świdrze — 90.000 zł. W Rejówce osiedle, którego teren i niewykończony dom zostały ofiarowane szkole bezpłatnie, pochłonęło przeszło 200.000 zł. nakładów, Olesin — 295.000 zł.

Wydatki tego rodzaju, nieraz znaczne, zostały pokryte przy pomocy pożyczek, których ciężar spada zazwyczaj całkowicie na barki rodziców, czy to w postaci zobowiązań

dłużnych, wystawionych przez organizacje rodzicielskie, czy też w formie pewnej daniny lub ofiar. W jednej ze szkół przy zapisie nowych uczniów pobiera się jednorazowe wpisy na rzecz osiedla w wysokości 100 zł., ewentualnie z ulgą, co w ciągu 2 lat dało 30.000 zł., nadto drogą ofiar zebrano 15.000 zł., a drogą imprez, urządzanych przez Koło Rodzicielskie — 7.500 zł. Takim sposobem od rodziców wpłynęła suma 53.000 zł., co stanowi 18% ogółu wydatków na osiedle. W innej szkole przy zapisie do szkoły rodzice zobowiązują się wnieść po 100 zł. pożyczki bezprocentowej, która podlega zwrotowi w dniu, w którym dany uczeń definitywnie opuszcza szkołę. Lecz zobowiązania te nie są egzekwowane, to też z tego źródła wpłynęło tylko około 15.000 złotych, zamiast czterokrotnie większej sumy przewidywanej. Ofiary dobrowolne przyniosły około 18.000 zł., „cegiełki imienne" w postaci kafli malowanych i wypalonych, z wypisanem nazwiskiem fundatora, wprawiane w kominku ozdobnym, po 150 zł. za cegiełkę, dały 14.000 zł. dochodu. Czyni to łącznie od rodziców 47.000 zł., bez wywierania nacisku lub stosowania przymusu, i stanowi 22% poniesionych ogółem kosztów. W paru wypadkach szkoły korzystały z subwencyj, udzielonych przez instytucje społeczne lub państwowe. Same jednak szkoły nie uchylają się od wydatków w tej mierze, to też sumy, wydatkowane z kasy szkolnej na inwestowanie osiedla, są niekiedy dosyć znaczne, i górna granica ich sięga bez mała 100.000 zł. Dotyczy to oczywiście szkół niepaństwowych. Prywatny lub społeczny właściciel szkoły ma również wydatny udział materjalny w tej sprawie, a jedno osiedle zostało całkowicie kupione i inwestowane kosztem właścicielki, którą jest przełożona. W gimnazjum im. M. Konopnickiej gromadzono skrzętnie

fundusze na osiedle przez szereg lat drogą składek miesięcznych po 2 zł. od uczennicy. Zobowiązania, przyjęte na się przez organizacje rodzicielskie, są bardzo poważne. Na użytek Semin. im. J. Joteyko w Krakowie nabyto osiedle w Kasinie Wielkiej za cenę 52.000 zł., remonty i przebudówki kosztowały 20.000 zł., a dług, stąd pochodzący, zobowiązało się spłacić „Towarzystwo Kolonij Wakacyjnych dla uczennic Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Krakowie" w ciągu 7 lat. Aby zrozumieć należycie wymowę podanych wyżej liczb, należy wziąć pod uwagę, że dyrektorka seminarjum, o którem mowa, pisze w swem sprawozdaniu: „Do tutejszego zakładu uczęszcza najbiedniejsza młodzież Krakowa i okolicy, anemiczna, niedożywiona i w wielkim stopniu zagrożona gruźlicą".

Widzimy przeto, że własne osiedla organizują dla swej młodzieży nie najbogatsze szkoły i nie najzamożniejsze zespoły rodzicielskie, lecz te, które cechuje największa aktywność. Wszystko zależy tu od tego, ile zapału zdoła wykrzesać z siebie zespolona wola rodziców i nauczycielstwa z kierownictwem szkoły na czele.

Wszystkie znane nam osiedla są przeznaczone na wyłączny użytek danej szkoły z wyjątkiem dwóch, z których jedno musi na 2 miesiące letnie ustępować miejsca kolonji wakacyjnej dla dzieci pracowników tramwajowych, drugie zaś mieści się pod wspólnym dachem ze szkołą powszechną i domem ludowym.

Czas użytkowania osiedla.

Osiedli, czynnych przez cały rok, jest 6, czynnych wyłącznie w cieplejszej porze roku — 5, jedno — przez 10 miesięcy. Osiedle w Nowinkach, po rozszerzeniu przez dobudowę, zostało przystosowane do użytku zimowego. W Brwinowie jest za-

mierzone to samo. We wszystkich prawie osiedlach jest prowadzona kolonja letnia, w niektórych również i zimowa. Kolonja feryjna Wielkanocna straciła rację bytu z chwilą wprowadzenia zmiany ustroju roku szkolnego.

Liczebność grup, wyjeżdżających na osiedle. Jak długo trwa pobyt w osiedlu.

Gimnazjum im. Kr. Władysława IV-go wysyła na osiedle dwie klasy równoległe jednocześnie, które tworzą grupę 60-ciu do 80-ciu uczniów. Inne szkoły wysyłają na osiedle klasy swoje pojedyńczo, a jedna—dla szczupłości miejsca — po pół klasy. Pobyt młodzieży trwa każdorazowo tydzień lub dwa i powtarza się 2 lub 4 razy do roku. Naogół młodzież spędza na osiedlu w ciągu roku 12 lub 24 dni, albo też cały miesiąc.

Ze względu na pakowanie się lub rozpakowywanie się i podróż dzień przyjazdu na osiedle i powrotu do domu jest na osiedlu dosyć krótki. Przytem radość z przybycia na osiedle ponosi młodzież. Szuka ona wyładowania nagromadzonej energji przez wzmożony ruch na świeżem powietrzu. Nie należy jej tego bronić, gdyż zmęczenie fizyczne jest najlepszą gwarancją, że pochodzące ze zmiany miejsca podniecenie nie będzie pierwszej nocy stanowiło przeszkody w odpoczynku. Bądź co bądź, o ile chodzi o pracę naukową, dzień przyjazdu i wyjazdu nie jest równowartościowy z innemi. Przy pobycie dwutygodniowym ilość tych dni o niepełnej wartości jest mniejsza, niż przy dwukrotnym pobycie, trwającym po tygodniu.

Godny uwagi pomysł jest praktykowany przez gimnazjum im. Kaplińskiej w Krakowie: w marcu lub kwietniu, w ciągu 2 tygodni, codziennie inna klasa wyjeżdża na osiedle w celu uprawy ogrodu i obserwowania budzącej się wiosny, a w zimie, przy sprzyjających warunkach śnieżnych, co-

dziennie inna klasa korzysta na osiedlu z saneczek lub nart, czy też ślizgawki. Niektóre osiedla przeznaczają tydzień dla maturzystów lub maturzystek na odpoczynek przed egzaminem dojrzałości. Zorganizowane kursy narciarskie odbywają się w osiedlach, które mają po temu odpowiednie warunki. W niektórych szkołach męskich przeniesiona została do osiedli część pracy przysposobienia wojskowego z bardzo dobrym wynikiem, o czem dalej.

Administracja osiedla.

Osiedle szkolne jest komórką gospodarczą niekiedy dosyć skomplikowaną, której sprawne i sprężyste funkcjonowanie stanowi nieodzowny warunek spokojnej, równej i pożytecznej działalności jako warsztatu pracy szkolnej. Organizacja ogólna administracji osiedla jest przeto rzeczą ważną. Praca pedagogiczna na osiedlu pod wieloma względami liczyć się musi z warunkami materjalnemi i jest od nich zależna, ale strona gospodarcza — o tem należy pamiętać — nie powinna dochodzić do przerostu, winna utrzymać się w należytych granicach, nie brać zbyt szerokiego rozmachu, nie jest ona bowiem sama w sobie celem, lecz środkiem do celu.

Administracja a praca naukowa i wychowawcza.

Ogólna administracja osiedla spoczywa zazwyczaj w ręku dyrektora lub dyrektorki szkoły. Oni to opracowują zazwyczaj plan pracy naukowej i wychowawczej, uzgadniany w szczegółach na posiedzeniach Rady Pedagogicznej przez tych, którzy mają być jego wykonawcami, t. j. przez członków grona nauczycielskiego. A choć i tu sprawdza się zasada: „quot capita, tot mentes", i sposoby realizowania planu dydaktyczno-wychowawczego przez poszczególnych nauczycieli różnią się mniej lub więcej między sobą, naogół przyjęte przez Radę Pedagogiczną zamierzenia są

przez jej członków wcielane w czyn, i tę stronę działalności osiedla łatwiej jest celowo posunąć naprzód wspólnym wysiłkiem nauczycielstwa i dyrekcji.

Organizacja strony administracyjno-gospodarczej natomiast przedstawia nieraz pewne trudności, gdyż zahacza o *dziedziny, w których* dyrekcja i całe ciało nauczycielskie może mieć niedość wiedzy, doświadczenia i wyczucia. Nadto w tym zakresie pracę wykonywują osoby z poza grona nauczycielskiego, przez co nie jest rzeczą łatwą utrzymanie linji, po której idą zamierzenia szkoły.

Udział rodziców w pracy.

Chociaż dyrektor i w tym zakresie pozostaje instancją decydującą, jest zniewolony korzystać z pomocy i współpracy czynników rodzicielskich, których dobór powinien być uzależniony nie tylko od ich dobrej woli i gotowości do współpracy, ale i od kompetencyj, — co, niestety, jednak niezawsze ma miejsce. Rodzice mają wszelako prawo zabierać głos w tej sprawie, dlatego, że dotyczy ona ich dzieci, oraz dlatego, że osiedle jest utrzymywane środkami, pochodzącemi przeważnie, albo nawet wyłącznie z ich kieszeni. I dla kierownictwa szkoły jest pożądane, aby mieć oparcie w rodzicach i nie ponosić całkowitej *odpowiedzialności za sprawy gospodarcze*, zwłaszcza w razie niepowodzenia. Zazwyczaj komitet, wyłoniony przez organizację rodzicielską drogą wyborów lub delegowany przez zarząd, bądź też składający się z osób, zaproszonych do tych czynności przez dyrekcję szkoły, stanowi ciało doradcze dyrektora lub pełni za jego zgodą pewne funkcje, związane z administracją i gospodarką ekonomiczną osiedla. Członkowie tego Komitetu mają np. prawo wizytowania osiedla, poczem komunikują dyrektorowi swe spostrzeżenia i dezyderaty. Bez tak formalnego posta-

wienia sprawy gdzieindziej robi to ktokolwiek z rodziców. Ale rodzice nie wydają zarządzeń na własną rękę: personel administracyjny osiedla podlega dyrektorowi. Rodzice kontrolują rachunkowość osiedla albo nawet sami ją prowadzą, zajmują się zaopatrywaniem osiedla w produkty po tańszych cenach, dokonywują niektórych innych zakupów (np. opału), inkasują opłaty za pobyt na osiedlu, ściągają zaległości, z kasy organizacji rodzicielskiej pokrywają koszt pobytu młodzieży niezamożnej oraz niedobory, powstające z prowadzenia osiedla. Obracane są na ten cel fundusze, powstałe ze składek rodziców oraz z imprez dochodowych. Zarząd kuchnią objęły w paru osiedlach matki, ale praktyka tego rodzaju naogół nie utrzymała się: w jednym wypadku wypadło to zbyt kosztownie, w innych — jak sądzić należy — rozbiło się o brak ciągłości w pracy wskutek częstych zmian osobowych.

Personel administracyjny.

Bez stałego płatnego personelu administracyjnego najłatwiej radzą sobie osiedla, które są czynne tylko w ciepłej porze roku. Ogrodnik albo dozorca, zamieszkały na miejscu, wystarcza dla opieki nad posesją przez cały rok; inne siły pracownicze, jak kucharka lub gospodyni i t. d., są angażowane sezonowo na czas pobytu młodzieży. Stale utrzymują personel administracyjny osiedla w liczbie 7. Najbardziej liczny personel administracyjny, składający się z 8 osób, mają osiedla w Olesinie, Mogielnicy i Mieni. W pierwszych 2 wypadkach pochodzi to stąd, że parę osób z tego personelu pracuje na roli. W Mieni — urządzenia rozległego gmachu wymagają znacznej ilości pracowników dla utrzymania porządku. Własnych ogrodników mają 4 osiedla. Na czele 3 osiedli stoi mężczyzna, w innych — kobieta. W 4 osiedlach

osoba, sprawująca jego zarząd, ma powierzone sobie funkcje wychowawcze, bądź samodzielne, bądź pomocnicze.

Nie wszystkie szkoły podały w odpowiedziach na ankietę koszt wynagrodzenia i utrzymania personelu administracyjnego. W Kasinie, poza utrzymaniem w naturze, pociąga to wydatek 140 zł. miesięcznie, w większości osiedli koszt ten wynosi ponad 600 zł., w 2 osiedlach do 1000 zł., w jednem nawet powyżej 1000 zł.

Własne produkty.

Z własnych produktów rolnych korzystają osiedla w Kasinie i w Olesinie; osiedle Belweder w Mogielnicy pójdzie za ich przykładem, gdy po upływie pierwszego roku pracy będzie posiadało własną krescencję. Jedno osiedle korzysta z przetworów owocowych z własnego ogrodu, 3 inne — konsumują własne warzywa.

Opłaty.

Opłaty, pobierane za pobyt młodzieży, wahają się przeważnie w granicach od 3 do 4 zł. dziennie. Najniższa opłata wynosi 2 zł., najwyższy koszt — 4 zł. 50 gr. Zbieraniem tych opłat zajmuje się kancelarja szkolna, wychowawca klasy albo delegowane do tej czynności osoby z grona rodzicielskiego. W jednym wypadku uczennice składają opłaty na ręce skarbniczki ze swego grona po przyjeździe na osiedle. Najczęściej opłata jest pobierana przed wyjazdem. Daje to wielokrotnie powody do próśb ze strony rodziców o zwolnienie dzieci od wyjazdu, co w razie odmowy ze strony szkoły doprowadza do zadrażnień. Częste zaleganie z temi opłatami i odkładanie ich przez rodziców ad calendas graecas jest również niemiłe i w wyniku psuje stosunki. Nasuwa się pytanie: czy nie jest wskazane opłatę za osiedle dołączyć do opłaty szkolnej? Zaoszczędziłoby to niemiłych mole-

stowań i narzekania. Praktykę taką stosuje jedna ze szkół warszawskich. Przy udzielaniu ulg w opłatach za pobyt na osiedlu jedna ze szkół, kierując się zasadą, że osiedle nie może być źródłem korzyści materjalnych dla nikogo, obniża opłatę do faktycznej wartości produktów, zużywanych na wyżywienie (zwalniając od kosztów ogólnych i administracyjnych). W innej znowu szkole uczennice, które na osiedle nie wyjeżdżają, opłacają po 10 zł. na koszta administracyjne: tu miarodajny jest pogląd, że wydatki na administrację, ponoszone przez osiedle, nie zmniejszają się wskutek nieobecności paru uczennic, muszą przeto nieobecne dziewczynki przyczynić się do ich pokrycia.

Niedobory. Środki, jakiemi rozporządza opieka rodzicielska, wystarczają na pokrywanie niedoboru w 7 wypadkach. W jednem osiedlu organizacja rodzicielska pokrywa ten niedobór łącznie ze szkołą, 2 szkoły zaś czynią to bez pomocy rodziców. W jednem osiedlu rola ta przypada innej instytucji „według uznania Gimnazjum" (Fundacja im. Górskich). W gimnazjum im. Konopnickiej przewidywany niedobór roczny wynosi 3000 zł., M. Reya — 6000 zł., Władysława IV — 9.500 zł., w gimnazjum im. Zamoyskiego w r. 1931/32 — przeszło 30.000 zł.

Budżety. Budżety roczne są nam znane tylko w 4 wypadkach: w gimn. Konopnickiej — 25.587 zł., gimn. im. M. Reya — około 48.000 zł., gimn. im. Sowińskiego — 62.367 zł., Władysława IV — 49.111 zł.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć na tem miejscu w całości odpowiedź, nadesłaną na odnośny punkt ankiety przez Seminarjum im. Józefy Joteyko w Krakowie. Dzięki wysił-

kom „Towarzystwa Kolonij Wakacyjnych dla uczennic Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Krakowie" stworzone zostało osiedle w Kasinie Wielkiej, którego prowadzenie jest wymownym przykładem, ile, przy braku zasobów, zdziałać może dobra wola i zapał.

Oto co czytamy na ten temat w odpowiedzi na ankietę:

Strona finansowa Osiedla przedstawia stale największe trudności. Do obu seminarjów, zwłaszcza do seminarjum ochroniarskiego, uczęszcza wyjątkowo niezamożna młodzież, od której nietylko nie można pobierać opłaty, ale w ciągu roku szkolnego trzeba ją dożywić i przyodziać. Jedynie szkoła ćwiczeń pokrywa koszt pobytu dzieci na osiedlu. Stąd też 90% wysiłków Towarzystwa i Szkoły zużywa się na akcję społeczną t. j. dożywianie, odziewanie i leczenie uczennic, oraz na zebranie potrzebnych na ten cel funduszów. Akcja ta idzie coraz oporniej. Komitety rodzicielskie (seminaryjny i szkoły ćwiczeń) licytują się wzajemnie w pracy. Loterje fantowe, zbiórki uliczne, opodatkowanie się grona nauczycielskiego i rodziców zamożniejszych, przedstawienia teatru szkolnego, koncerty oraz dary przyjaciół szkoły wraz z subwencjami z Urzędu Wojewódzkiego i Instytucyj komunalnych, umożliwiały do niedawna wywiązywanie się Towarzystwa (spłata długu wraz z odsetkami i utrzymanie uczennic na kolonji i osiedlu). W bieżącym jednak roku los placówki jest zachwiany. Ponieważ Towarzystwo stoi na stanowisku, że przyuczanie młodzieży do korzystania ze świadczeń społecznych wpływa ujemnie na jej charakter, wyznaczone są za pobyt na kolonji i osiedlu minimalne opłaty, które zobowiązują się uczennice pokryć po wyjściu ze szkoły, w ciągu pięciu lat po uzyskaniu stanowiska.

Frekwencja na osiedlach.

Statystyka użytkowania osiedli dałaby nam wyobrażenie o tem, jaką rolę odgrywają osiedla jako czynnik, wpływający dodatnio

na stan zdrowia. Szkoły nie były wszakoż przygotowane do opracowania takiej statystyki, a niektóre nie posiadają zupełnie potrzebnego do tego materjału. Zebrane przez „Zespół" drogą ankiety dane są przeto niestety nader skąpe i fragmentaryczne, ale i one — jak zawsze cyfry — posiadają swoistą wymowę. Dlatego też przytaczamy je poniżej, zaznaczając przy tej sposobności, że byłoby pożądane, aby we wszystkich osiedlach prowadzone były codziennie notatki umożliwiające zestawienie statystyki rocznej.

Nazwa szkoły	Ilość jednostek dziennego utrzymania		Okres czasu, którego dotyczy statystyka.
	uczniów (enic)	osób wogóle	
Gimn. H. Gepnerówny	2.200		63 dni r. szk. 1931/32 w ciepłej porze roku
Sem. im. Joteykówny (Kraków)		5.764	Od 2.I.1931 do 30.VIII. 32
Gim. Św. Wojciecha	963		17 dni jesienią 1932 r.
„ im. Sowińskiego	3.968	5.188	Od 27.IX.1932 r. do 11. II.33 r.
„ Władysława IV	7.835	9.236	Od 3.X.1932 r. do 8.IV. 1933 r.
„ im. Zamoyskiego	6.834	9.365	Rok szkolny 1931/32.
„ im. M. Reya	8.173	11.161	„ „ „

Dla orjentacji przytaczamy poniżej dane następujące: Z ogólnej liczby osiedli, których w r. 1931 było w Niemczech 251, opracowane dane statystyczne dotyczyły 173 osiedli. Były one zaopatrzone w 13168 łóżek i były użytkowane 28373 dni, goszcząc przez ten czas 84.524 młodzieży szkolnej. Ilość przenocowań, jakie miały miejsce w tych osiedlach, wyniosła w ciągu roku 1.219.550. Przy przera-

chowaniu na wszystkie 251 osiedli, dałoby to w okrągłych liczbach 1.800.000 jednostek dziennego utrzymania.

Do takich liczb jeszcze nam w Polsce daleko, ruch w kierunku zakładania osiedli jest bowiem u nas dopiero w zaczątkach.

Praca dydaktyczna na osiedlu.

Czy odbywa się nauka?

Z ankiety, jaka była rozesłana do szkół, posiadających własne osiedla, dowiadujemy się, że tylko jedna szkoła, w przeciwieństwie do wszystkich innych, nie uprawia na osiedlu systematycznej nauki, oświadcza bowiem, że nie spodziewa się wcale osiągnąć tą drogą korzystniejszych rezultatów nauczania, oraz że wyjazdy na osiedle dezorganizują pracę w Warszawie i przez to obniżają jej ogólny poziom. Osiedle zostało zorganizowane dla celów wychowawczych i zdrowotnych, dlatego też stosuje się wyjazdy krótkie — parodniowe. Pogląd taki, wynikający napozór z braku wiary w wartości dydaktyczne osiedla, jest całkiem odosobniony, ale osłabia go okoliczność, że na tem samem osiedlu czyni się wyjątek dla przyrody, której nauczanie gimnazjum pragnie oprzeć na pracy hodowlanej uczniów i w tym celu jest nawet zamierzone założenie ogródka botanicznego na terenie osiedla. Nadto w razie niepogody są też przewidziane pogadanki okolicznościowe oraz lekcje.

We wszystkich innych osiedlach nauka odbywa się zasadniczo. Ale tu nasuwają się pytania: Ile czasu przeznacza się na naukę? Gdzie się ta nauka odbywa: na wolnem

powietrzu, czy w czterech ścianach budynku? Czy na osiedlu odbywa się nauka wszystkich przedmiotów? a jeśli nie, to których? Co wpływa na wybór przedmiotów? Czy oprócz materjału, wskazanego w programach szkolnych, przy nauczaniu przerabia się również materjał czysto lokalny, albo nasuwający się okolicznościowo, regjonalny, z zakresem etnografji i t. p.?

Różna praktyka.

Skala, w której mieszczą się odpowiedzi szkół na powyższe pytania, jest niezmiernie rozległa. Jeśli zaś „Zespół" porusza te sprawy, to nie w celu ustalenia jakichś wytycznych, zalecania lub narzucania pewnych dyrektyw. Ocena wartościowa stosowanych metod pracy nie należy do kompetencyj „Zespołu", zwłaszcza w początkowem stadjum jego działalności. Zadaniem jego jest natomiast przedstawienie różnych sposobów i możliwości rozwiązania nasuwających się zagadnień. Jak w innych kwestjach, dotyczących osiedli, tak i w tej różnice stosowanej praktyki pochodzą bądź z przystosowania do istniejących warunków i wyzyskania faktycznych możliwości, bądź z zasadniczej różnicy poglądów przy wysuwaniu na czoło momentów zdrowotnych, dydaktycznych lub wychowawczych.

Ilość godzin lekcyj.

Podczas, gdy na jednem osiedlu stosuje się niezłomne prawidło, że przedewszystkiem dbać należy o naukę, i dopiero po odrobieniu przewidzianego zgóry jej pensum można resztę czasu przeznaczać na ruch na świeżem powietrzu, — na innem osiedlu to ostatnie właśnie wysuwa się na pierwszy plan kosztem nauczania. Więc w jednym wypadku zupełna przewaga względów dydaktycznych, w drugim — względów zdrowotnych. Tak przedstawiają się te dwa skrajne poglądy,

a pod ich wpływem kształtuje się praktyka. Pomiędzy niemi mieści się cały szereg odcieni w ujęciu tej sprawy.

Przeciętnie przeznacza się na osiedlu na naukę 5 godzin dziennie. Po 3 godzinach lekcyj z nauczycielem jednego przedmiotu przed południem — popołudniu młodzież pracuje 2 godziny „pod kierunkiem", mając możność oddać na pracę indywidualną jeszcze i szóstą godzinę oraz „czas wolny". Do niektórych osiedli przyjeżdża jednego dnia dwóch nauczycieli, co pozwala na urządzenie dwugodzinnych lekcyj z 2 przedmiotów, poczem jeszcze 2 godziny przeznacza się na pracę dodatkową. W niektórych osiedlach młodzież ma od 2 do 5 godzin lekcyj z nauczycielem, zależnie od różnych okoliczności.

Gdzie się odbywają lekcje?

Można się również spotkać ze stosowaną zasadą odbywania lekcyj na wolnem powietrzu. Z tego względu osiedle zostało zaopatrzone w ławki i leżaki. W razie niepogody nauka odbywa się na werandzie. Jest to oczywiście możliwe tylko w cieplejszej porze roku. Takie postawienie sprawy jest konieczne tam, gdzie przy szczupłości pomieszczenia odpada możność odbywania lekcyj w czterech ścianach budynku i gdzie osiedle jest użytkowane tylko w miesiącach letnich. Z drugiej strony spotykamy osiedla, uposażone tak dostatnio, że posiadają 2 izby, urządzone na wzór klas i pracowni szkolnych. Gdzieindziej pokój, przenaczony na naukę, jest zaopatrzony w duże stoły, z myślą, aby jak najmniej przypominał urządzenie klasy szkolnej. Nauka może się odbywać również w sali jadalnej lub sypialni, jeśli to jest jedyne pomieszczenie, odpowiednio duże.

Nauka przyrody, geografji i rysunków odbywa się, — tak sobie dopowiadamy do tego, co nam dała ankieta, —

na wolnem powietrzu zapewne we wszystkich osiedlach, o ile tylko na to pozwala pogoda. W samem osiedlu opracowuje się i porządkuje notatki, zebrane w terenie.

Oczywiście, że lekcja każdego przedmiotu w pewnych warunkach może się odbyć na wolnem powietrzu, chociażby — powiedzmy hiperbolicznie — metodą perypatetyczną. Lekcja taka może nawet być bardzo żywa, dać uczniom głębokie wrażenia, choć nie będzie patetyczna. Ale sądzimy, że nie należy czynić z tego kwestji zasadniczej. Nie każda lekcja nadaje się do tego. Otoczenie, kulisy przyrody na jednej lekcji mogą bezpośrednio wiązać się z materjałem nauczania, na innej zaś stanowić przeszkodę, rozpraszać uwagę. Scena polowania jastrzębia na gołębie, albo stadko przechodzących sarn będzie uczniów więcej interesować, niż ut finale, consecutio temporum, albo inne finezje gramatyczne. Podczas pobytu na osiedlu zdolności obserwacyjne młodzieży ulegają nasileniu, uwaga zaostrza się, — ale w sytuacji, jak przytoczona wyżej, dzieje się to ze szkodą dla przedmiotu nauczania. Dobrze jest przeto mieć możność odbywania lekcyj w budynku osiedla, a jeśli brak na to specjalnego pomieszczenia, może do tego służyć każdy inny pokój, byle dosyć duży. Bez takich możliwości osiedle zimowe jest nie do pomyślenia.

Czy na osiedlu odbywa się nauka wszystkich przedmiotów.

Są osiedla, w których zasadniczo odbywa się nauka wszystkich przedmiotów. Ale o jednem tylko osiedlu wiadomo, że faktycznie odbywają się tam wszystkie lekcje, przewidziane w planie zajęć całego tygodnia. Wyznaczone na nie godziny są oczywiście skomasowane. Jest to jeden szczególnie szczęśliwy przypadek, nie wiemy jednak, czy na osiedlu, którego to dotyczy, praktyka taka utrwaliła się na sta-

łe i jak się to odbija na pracy w szkole samej. Daleko częściej się zdarza, że ułożenie planu nauki i zajęć dla osiedla nie odbywa się bez trudności, a nauka ogranicza się do części przedmiotów.

Ustosunkowanie się nauczyciela do osiedla.

Dla pracy dydaktycznej na osiedlu czynnikiem nader ważnym jest atmosfera, jaka się wytwarza dokoła nauczyciela, nastrój, jaki ten wnosi ze sobą, dobre chęci, jakie zdoła rozbudzić w młodzieży. To też jedna z odpowiedzi na ankietę głosi lapidarnie: przy wyborze przedmiotów nauczania na osiedlu decyduje stosunek doń nauczyciela i jego przekonanie o wartości wychowawczej i dydaktycznej osiedla. Całkiem słusznie: jakżeby mógł umieć wykorzystać jego walory nauczyciel, jeżeli ich nie uznaje, jeżeli wogóle nie widzi potrzeby i pożytku osiedla? Niema zatem racji aby się lekcje takiego nauczyciela wogóle tam odbywały, i nie należy mu wyjazdu na osiedle ani narzucać, ani proponować, ani nawet przyjmować zgłoszenia przezeń gotowości do wyjazdu. Lecz nie wszystkie szkoły biorą pod uwagę wzgląd powyższy i korzystają na osiedlu z pracy nauczycieli, nie licząc się z ich osobistym stosunkiem wewnętrznym do tej idei.

Nauka grupami.

Są szkoły, w których nauka pewnych przedmiotów prowadzona jest grupami, bądź przez paru nauczycieli jednocześnie, jak np. religji, języków obcych, bądź też w pracowniach, wymagających specjalnych urządzeń, np. praca ręczna. Ponieważ delegowanie na osiedle paru nauczycieli jednocześnie dla jednego przedmiotu jest dla szkoły dosyć kłopotliwe, a pracowni specjalnych na osiedlach przeważnie niema i być nie może,

przedmioty takie w planie ich pracy często nie są uwzględniane.

Przeszkody. Nierzadko się zdarza, że wyjazd nauczyciela na osiedle w terminie, przewidzianym w planie dyrekcji, nie dochodzi do skutku. W szkołach państwowych, a niekiedy i w prywatnych, wyjazdy te nie należą do obowiązków służbowych nauczycieli, lecz są oparte na dobrowolnych zgłoszeniach. Zachodzą często okoliczności, w których sprawy osobiste, mimo najlepszych chęci nauczyciela, nie pozwalają mu na planowany przez dyrekcję wyjazd. Trudnościom tym starają się niektóre szkoły zapobiec przez to, że w planie zajęć szkolnych każdego nauczyciela pozostawiają jeden dzień w tygodniu wolny od lekcyj w szkole. Na ten dzień tygodnia mają przypadać wyjazdy danego nauczyciela na osiedle. Ale i to niezawsze wystarczy do usunięcia przeszkody, a gdy odwołanie wyjazdu nauczyciela ma miejsce niespodziewanie, to wybór przedmiotu może być dosyć przypadkowy, a pod względem pedagogicznym niezupełnie uzasadniony.

Wdrożenie do pracy samodzielnej. Niektóre szkoły postawiły sobie jako wyraźny cel dydaktyczny wdrożenie młodzieży na osiedlu do samodzielnej pracy. Wtedy mniej ważną rzeczą jest, czy młodzież nauczy się czegoś nowego z materjału nauczania w zakresie tego lub innego przedmiotu. Na pierwszy plan wysuwa się natomiast metoda pracy nauczyciela: ma ona nauczyć młodzież sztuki uczenia się. Wtedy do nauki na osiedlu wybiera się przedmioty, dla których osiedle przedstawia szczególnie pomyślne warunki, o ile to może być — przedmioty główne, zasadnicze, a wykładane przez nauczycieli, dających pewność, że należycie poprowadzą „pracę pod kierunkiem".

Wzgląd na przedmiot.

Trzeba wyjaśnić, na czem polegają te warunki terenu lub otoczenia, rozstrzygające przy wyborze przedmiotów nauczania na osiedlu, a szczególnie pomyślne dla nauki. Ma to miejsce wtedy, gdy osiedle daje bezpośredni materjał nauczania lub materjał poglądowy, albo chociaż ilustracje do obranego tematu lub możność łatwego nawiązania i przejścia od napotykanych objektów do treści lekcji. I dlatego właśnie na wszystkich osiedlach widzimy, że przedmiotem uprzywilejowanym jest zawsze przyroda, po której następne miejsce zajmuje geografja. Byłoby też usprawiedliwione akcentowanie rysunków na osiedlu, gdzie lekcje tego przedmiotu mogą się odbywać bez modeli szkolnych, aż nadto dobrze znanych młodzieży, a rysowanie z natury wnosi do nauki pewne ożywienie i wzbudza zainteresowanie. Trzeba jednak stwierdzić, że tylko w niektórych osiedlach zwrócono na to w należytym stopniu uwagę.

Krótki pobyt.

Nauka przyrody, geografji i rysunków jest też szczególnie uwzględniana na tych osiedlach, użytkowanych tylko w ciepłej porze roku, na których pobyt trwa stosunkowo krótko, np. 3 do 5 dni. Nauka racjonalnie wybranych przedmiotów, odbywająca się na świeżem powietrzu, daje możność jak największego wykorzystania względów zdrowotnych.

Jedna ze szkół, która wysyła młodzież na dwutygodniowy pobyt na osiedlu, ma możność delegować na tydzień po 3 nauczycieli różnych przedmiotów jednocześnie, skutkiem czego w czasie każdorazowego pobytu 2-ch równoległych klas odbywa się na osiedlu nauka 6 przedmiotów, czasem zaś i 7-ego, gdyż wychowawca jest obowiązany spędzić z klasą dla lepszego jej poznania 3 dni przynajmniej.

Jakość pracy.

Nietylko zewnętrzne, materjalne warunki, mające związek z materjałem nauczania, stanowią o wyborze przedmiotu, którym zajmujemy się na osiedlu. Na powzięcie postanowienia w tej mierze ma często wpływ wysoki poziom pracy uczniów na osiedlu, zwiększona wydajność tej pracy w porównaniu z pracą w szkole, większe skupienie młodzieży, wzmożona uwaga. A w szkole zdarza się niekiedy, że zachodzi potrzeba uzupełnienia zauważonych braków lub pogłębienia przerobionego już materjału, zawartego w programie naukowym. Albo szkoła uzna za konieczne, aby przerabianie programowego materjału naukowego z zakresu pewnego przedmiotu posunąć forsowniej naprzód. Dla wypełnienia tego zadania korzystać można z dobrym wynikiem z tej okoliczności, że praca odbywa się na osiedlu intensywniej pod względem jakościowym i ilościowym. Gdy nauczyciel już wyczerpał całkowicie albo narazie materjał lokalny, jaki mógł zastosować w nauczaniu, albo gdy w łączności ze swym kursem w danej chwili materjału o kolorycie lokalnym wogóle nie znajduje, co w klasach starszych dosyć często się zdarza, to lekcje jego na osiedlu mogą być prowadzone z myślą o tej wzmożonej wartości pracy uczniów. Nasuwa się tu możność posunięcia pracy jednego dnia o dobry kawał naprzód przez kilka następujących po sobie godzin lekcyjnych, między któremi uczniowie nie tracą wątku, a nauczyciel nie marnuje czasu na nawiązanie i powtarzanie. Przez 5 następujących po sobie godzin można na osiedlu przerobić z łatwością tyle materjału z kursu bieżącego, ile w szkole odrabia się przez 8 lub 10 godzin lekcyjnych.

Pora roku.

Pora roku może również decydować o wyborze przedmiotu, więc np. jedno seminar-

jum wiosną szczególnie uwzględnia biologję i geografję, organizuje wycieczki geograficzne i krajoznawcze.

Tu mamy już przykład planowej pracy na osiedlu, podporządkowanej jednej myśli przewodniej, a jest nią poznanie terenu, jego przyrody i ludności. Ściśle z tą pracą łączy się samodzielne zbieranie materjału, który ma posłużyć do opracowania monografji miejscowości. (Kasina Wielka, to samo Rząska). W tak szerokim zakresie, z takim rozmachem i nastawieniem — nie wszystkie szkoły mogą wykorzystać materjał lokalny racjonalnie ze względu na trudność zachowania ciągłości w pracy różnych klas, oraz na niejednakową wartość osiągniętych przez nie wyników.

Przyroda. Najlepsze warunki pracy znajdują na osiedlu przyrodnik i geograf. Wyniki mniej lub więcej samodzielnej pracy ich uczniów będą stanowiły ciekawe dla młodzieży przyczynki do poznania przyrody i zbadania okolicy, nawet i w tych wypadkach, gdy nie da się z nich złożyć jedna wielka całość.

Już samo obserwowanie zmian w przyrodzie żywej, zależnie od pory roku, stanowi temat nadzwyczaj rozległy. Niech młodzież pod kierunkiem nauczyciela zwróci uwagę chociażby tylko na parę fragmentów z wielkiego misterjum, jakiem jest budzenie się przyrody ze snu zimowego z przybliżeniem się wiosny, albo niech pozna kilka szczegółów, dotyczących przygotowywania się roślin na zimę, to już będzie miała przedsmak wielkich rozkoszy, jakie daje człowiekowi zgłębienie otaczających nas zjawisk. Przyrodnik ma na osiedlu rozległe pole pracy, mieszczącej się w programie urzędowym całkowicie, cały bowiem program przyrody może być zastosowany na osiedlu. Lecz na osiedlu

może młodzież odczuć i żywo przeżyć to, co w szkole nieraz po niej spływa bez wrażenia i rychło ginie w niepamięci. Wywody nauczyciela o geologicznym i geograficznym charakterze miejscowości, o składzie gleby, użytkowaniu i uprawie gruntów, o faunie i florze, zasłyszane przez ucznia w szkole, mogą mu się wydać suche, — na osiedlu natomiast drgają prawdziwem życiem, poparte ad oculos pierwszorzędnym materjałem demonstracyjnym. Fizjologiczny obraz osiedla i jego okolicy, utrwalony na fotografji, w szkicach, na mapie, własnoręczne, choć może i niekompletne zbiory zasuszonych roślin i zakonserwowanych zwierząt, oraz działka w ogródku botanicznym, w której młodzież gromadzi i pielęgnuje charakterystyczne dla okolicy rośliny, — oto sposoby utrwalenia zdobytych przez młodzież wiadomości i stworzenia o tem świadectwa.

Geografja. Notowania meteorologiczne, badania gleby i skamieniałości — są to już zazębienia między przyrodą a geografją. Jest ich więcej. Geograf, równie jak i przyrodnik, ma trudny wybór materjału, który z kursu szkolnego przerzuci na osiedle. Mógłby odbyć w terenie znacznie więcej lekcyj, niż na ile mu pozwala krótki czas pobytu klasy na wsi. Ten czas jest dla niego zawsze krótki. Lekcja w terenie spotyka się stale z zainteresowaniem młodzieży, a ćwiczenia stają się zachętą do pracy samodzielnej, źródłem przyjemności i zadowolenia, wprowadzając bez trudu tyle pożądany czynnik emocjonalny w nauczaniu. Sposobność do dalszego urozmaicenia pracy przez coraz nowe spostrzeżenia dają wycieczki o charakterze geograficznym, przyrodniczym lub krajoznawczym. Odwiedzając osiedla ludzkie, od pojedyńczych sadyb poczynając, ucząc uczniów patrzeć na spotykane objekty pod

kątem widzenia etnografji, zwiedzając wsie, trafimy do pobliskich miasteczek, napotkamy pomniki kultury, nieme a jednak wymowne świadki przeszłości.

Historja i nauka o Polsce.

I tu zaczyna się rola historyka na osiedlu. Pola bitew 1830 r., krzyże nad grobami powstańców 1863 r., cmentarze wojskowe nowszego pochodzenia, rowy strzeleckie z czasów wielkiej wojny, ruiny Czerska i setek innych zamków, stare kościoły, obfitujące w pamiątki, nagrobki, zażydzone nędzne miasteczka, których nazwy zapisane zostały kiedyś na kartach dziejów, dają liczne sposobności do nawiązania lekcji i do aktualizacji. Na cmentarzu w Mogielnicy stoi kościół Cystersów z modrzewia, pochodzący z XIV czy XV wieku; gdy przed nim stanęła klasa, zasłuchana w opowieść nauczyciela o roli dziejowej tego zakonu, to chłopcy nie mogli chyba uchem ducha nie słyszeć szelestu wieków minionych. A gdy na ratuszu w temże mieście przedłożono im przywileje królewskie, to taka lekcja przygodna pod kierunkiem burmistrza utrwali im się w pamięci stokroć głębiej od przeciętnej innej lekcji w zwykłych warunkach szkolnych. A wyjaśnienia otrzymane w Magistracie o samorządzie miasteczka, lub w urzędzie gminnym — o samorządzie wiejskim, ułatwiają zrozumienie teraźniejszości, nasuwają myśl o przyszłości, do której nas rozwój samorządów prowadzi wraz z postępem kultury, rozwojem świadomości obywatelskiej oraz kultu poczucia obowiązków względem państwa.

Język polski.

I nauka j. polskiego na osiedlu może mieć swoisty charakter, odrębny od nauki w szkole. Życie na wsi, na tle natury, w odzwierciedleniu jakiegoś autora, albo na podstawie własnego, świeżego przeżycia, na tle bliższej łączności koleżeńskiej, obserwacja tego, co

się z osiedlem wiąże lub dokoła niego dzieje, daje materjał obfity do ćwiczeń w mowie i do wypracowań piśmiennych, jeśli tylko nauczycielowi nie brak pomysłowości. To dla klas młodszych. Starsze klasy mogą się przysłuchiwać mowie ludu, notować właściwości gwary, jeśli niema innego materjału z zakresu folkloru. Program literatury daje czasem możność wyszukania lektury, która zniewoli młodzież przenieść się myślą od książki do ludzi, zamieszkałych w sąsiedniej wsi.

W klasach starszych lekcję języka polskiego na osiedlu nader często usprawiedliwi nie jej treść, lecz chęć wykorzystania pomyślnych warunków pracy i jej zwiększonej wydajności*). Składają się na to ekonomja czasu, większa łatwość zainteresowania młodzieży i wywołania ożywionej dyskusji. I nic to, że na takiej lekcji materjał lokalny zostanie na uboczu, nietknięty, a nauczyciel trzyma się oficjalnego programu szkolnego, skoro tylko osiedle na pracy dydaktycznej wycisnęło swe piętno pod względem wartości. Dotyczy to nie tylko lekcji j. polskiego, łaciny, ale i każdego innego przedmiotu zarówno. Natomiast lekcja, na której ukształtowanie osiedla żadnego nie wywarło wpływu, która równie żywo lub równie śpiąco mogłaby się odbyć w szkole, ze wszystkiemi szczegółami — taka lekcja jest na osiedlu chybiona.

Matematyka. Matematyka na osiedlu, z licznemi możliwościami do pomiarów i obliczeń, dotyczących objektów na osiedlu, powierzchni i przestrzeni, obliczeń, zaczerpniętych z gospodarki osiedla i zapożyczonych z zagadnień charakteru życiowego, aktualnego, daje

---

*) O tem była mowa na str. 37-ej.

nauczycielowi obszerne ujście do twórczych pobłysków myśli.

J. obce.

Nauczycielowi j. obcych dostarcza materjału językowego do konwersacji otoczenie, wieś, ogród, pole, obejście gospodarskie, odbyta podróż, czytanie utworów, związanych ze wsią i przyrodą i t. d.

Sposób „rozrywkowy" w nauczaniu.

Podjęto próby uczenia j. obcego na osiedlu sposobem rozrywkowym; opisał go dr. Wojciech Gottlieb w jednem ze sprawozdań rocznych gimnazjum im. Sowińskiego (za r. 1931/32), dając pojęcie o stosowanych w tej mierze rozrywkach umysłowych, łamigłówkach i grach towarzystkich. „Dawna dydaktyka języków obcych chętnie czerpała z tego obfitego źródła pożytecznych, a przytem zabawnych ćwiczeń; niesłusznie zapomnieliśmy trochę o nich w naszej pracy codziennej. Tembardziej nadają się one do osiedla. Obiecane, jako nagroda pilnej pracy poprzedniej, wpływają one korzystnie na cały przebieg dnia".

Pod tym kątem widzenia można się zgodzić również z wywodami p. A. Paszkego, który wprowadza do matematyki na osiedlu materjał, oparty na zagadnieniach rozrywkowych, tak dobranych, by ich rozwiązanie wymagało stosowania ścisłych metod matematycznych.

Fizyka.

Nauczanie fizyki na osiedlu może uwzględnić jego urządzenia lokalne, jako to: wodociąg i kanalizację, stację elektryczną, akumulatornię, urządzenie lodowni, centralngo ogrzwania, zwiedzenie okolicznych warsztatów pracy, np. cegielni, wapiennika, tartaku, młyna, wiatraka, oraz urządzeń w rodzaju meljoracyj wodnych, wału ochronnego nad rzeką i t. p., co zresztą znowu zazębia się z geografją.

Chemja. Chemja ma także możność nawiązania do materjału lokalnego: np. wypiek chleba, budowa gleby, działanie nawozów sztucznych i t. d.

Naukę chemji i fizyki na osiedlu utrudnia oczywiście brak przyrządów i pracowni. Ale lekcje tych przedmiotów w szkole też niezawsze odbywają się w laboratorjach, z drugiej strony znowu — można i na osiedlu urządzić lekcję fizyki z przyrządami, specjalnie w tym celu przywiezionemi ze szkoły.

Praca samodzielna. Jako wartościową cechę pracy dydaktycznej na osiedlu należy zaznaczyć dążność do pracy samodzielnej przy wyborze zadań, dawanych młodzieży. Tak np. w Kasinie Wielkiej uczennice seminarjum zbierają samodzielnie i opracowują materjał z zakresu etnografji, przyczem praca ta jest traktowana jako przygotowanie do monografji okolicy.

Etnografja. W Rząsce uczennice gimnazjum im. H. Kaplińskiej w związku z nauką geografji również opracowują monografję tej miejscowości. W innych osiedlach praca z zakresu etnografji nie jest prowadzona wcale, albo też w kierunku tym poczyniono zaledwie pierwsze kroki. Jest to dziedzina pracy nie tak łatwa, jak się to czasem sądzi, a jeśli nie ma być bezużyteczną stratą czasu, wymaga należytego, troskliwego przygotowania, umiejętności pokierowania nią w sposób właściwy przez osoby kompetentne, oraz taktu i przezorności w zetknięciu z ludnością. Dla ułatwienia tej pracy dotyczące jej wskazówki i wytyczne będą opracowane staraniem Zespołu.

Plan pracy. Plan lekcyj na osiedlu opracowuje zazwyczaj dyrekcja szkoły przed wyjazdem da-

nej klasy, plan naukowy z zakresu swego przedmiotu — dany nauczyciel. W niektórych szkołach — jak stwierdza ankieta — sprawa ta jest postawiona na dosyć wysokim poziomie, przyczem uwzględnia się koncentrację i korelację przedmiotów. Większość szkół nie wspomina o tem, jak się to osiąga. Z paru podanych przykładów widać, że korelacja da się najłatwiej przeprowadzić przy wspólnym niejako temacie wszystkich lekcyj na osiedlu: np. wieś polska, przyroda, życie społeczne, rocznica historyczna i t. d. Czasem korelacja dotyczy tylko paru przedmiotów, np. nauki geografji, przyrodoznawstwa i geometrji lub trygonometrji. Praca geografa (kreślenie mapy okolicy) łatwo może nawiązać do wykładów z zakresu kartografji wojskowej. Lekcja języka może mieć za temat ćwiczenia w mowie lub opracowanie piśmienne tego, co młodzież przerobiła na innej lekcji dnia poprzedniego, zwłaszcza jeśli to było połączone z pewnem przeżyciem dla niej.

Jeśli praca na osiedlu nie ma być dziełem przypadku, lecz ma się kształtować planowo, to należy zacząć od tego, aby każdy nauczyciel, mający brać w niej udział, ustalił na początku roku, czem może lekcje na osiedlu wypełnić. Potem należy przystąpić do układania planu ogólnego. Mając wybór materjału, który może być przerobiony na osiedlu, łatwiej już obmyśleć sposób przeprowadzenia lekcyj, odpowiednio do warunków osiedla. Przy takiem przygotowaniu nie będzie na osiedlu lekcyj, które ze względu na treść, jak i formę, równie dobrze odbyćby się mogły w szkole, na osiedlu zaś są całkiem zbyteczne.

Przy układaniu planu pracy dydaktycznej na czas pobytu na osiedlu ułatwieniem będzie okoliczność, że nowe

programy nauki niektórych przedmiotów, np. nauki o przyrodzie, przewidują inny materjał nauczania dla wsi, inny zaś dla miasta. Młodzież miejska może na osiedlu opracowywać materjał, przeznaczony dla wsi. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że nowe programy zawierają wogóle dosyć dużo postulatów i wskazówek, które nadają się znakomicie do wykonania na osiedlu.

Przykład planu pracy.

Z wielką pieczołowitością opracowuje się plan pracy w gimnazjum im. jen. Sowińskiego. Przykład tego wskazał dyrektor dr. Łoziński podczas jednej z wycieczek „Zespołu" w Mieni. Oto w końcu listopada klasa IV miała materjał nauczania, podporządkowany wspólnemu pojęciu „las". Z jęz. polskiego nietrudno było dobrać odpowiedni materjał. Treść innych lekcyj: geografja — poziomnica, botanika — lasy iglaste, i liściaste, matematyka — wyznaczanie w terenie odległości do punktu niedostępnego przy pomocy busoli (jeden z 3 punktów programu dnia). Język obcy — opis lasu i wsi. Repetycja z jęz. obcego — spór drzew leśnych; inscenizacja: „Hänsel und Gretel". Religja dnia 29 listopada — obchód w kaplicy, msza za jenerała Sowińskiego. Rysunki — rysowano las. Jedynie gimnastyka nie mogła nawiązać do myśli przewodniej.

Tym przykładem kończymy wywody nasze, przy których wyczerpaliśmy skąpy materjał, dotyczący dydaktyki na osiedlu, zebrany w odpowiedziach na ankietę, a nawet przekroczyliśmy jego zakres. Ale nie wyczerpaliśmy całego kompleksu zagadnień, zawartych w pojęciu „dydaktyki na osiedlu". W tym zakresie „Zespół" ma nader obszerne pole do pracy, a w przyszłości wykaże się niewątpliwie niejednym pożytecznym przyczynkiem.

Literatura przedmiotu.

Literaturę tego przedmiotu zapoczątkowało grono nauczycielskie gimnazjum, na którego czele stoi dyr. Łoziński, ogłaszając szereg prac w sprawozdaniach rocznych „I-go Gimnazjum Męskiego im. jenerała Sowińskiego Magistratu m. st. Warszawy". A więc w sprawozdaniu szóstem za rok szk. 1929/30 znajdujemy podstawową pracę dyrektora tego gimnazjum, dr. E. Łozińskiego, p. t. „Osiedle szkolne" (cz. I, „Uwagi ogólne", cz. II, „Mienia"), — Ks. K. Wasiaka „Religja w osiedlu szkolnem w Mieni", prof. F. Różyckiego p. t. „Geografja w Osiedlu szkolnem w Mieni" i Alfonsa Paszkego „Matematyka w osiedlu szkolnem w Mieni". Następny rocznik przynosi nam sprawozdanie rzeczowe z pracy i życia na osiedlu za r. szk. 1930/31. Ósme sprawozdanie za r. 1931/32 zawiera obszerniejszy od wymienionego poprzednio referat dr. F. Różyckiego p. t. „Geografja w Osiedlu szkolnem", na który składają się poza uwagami wywody p. t. „Ćwiczenia terenowe w osiedlu w Mieni", „Program ćwiczeń terenowych, przerabianych w osiedlu szkolnem", „Triangulacja terenu w Mieni", — rzecz, obfitująca w cenne uwagi i objaśnienia, ilustrowane wykresami i rysunkami. W temże sprawozdaniu dr. Wojciech Gottlieb ogłosił pracę p. t. „Język obcy w osiedlu szkolnem". Prof. Alfons Paszke wydał zbiór zadań p. t. „Matematyka w Osiedlu". Ciąg dalszy niewątpliwie nastąpi i zachęci również inne szkoły do wystąpienia z podobnemi pracami.

Wyniki nauczania na osiedlu.

Co do wyników nauczania na osiedlu, to według jednozgodnego poglądu gron nauczycielskich są one dodatnie, a różnica zachodzi jedynie co do sposobu wyrażania tej opinji. W jednem osiedlu nazwano te wyniki zadawalającemi, i stwierdza się, że

niema w przerobionym materjale luk z powodu osiedla. W osiedlu, czynnem dopiero od 3 miesiący, nauczycielstwo, wypawiadając się z ostrożnością, stwierdza jednak stanowczo, że nauka nie daje mniejszych rezultatów, niż w szkole, że dla niektórych przedmiotów jest raczej korzystne łączenie 3—4 godzin nauczania w jednym dniu. Nauczyciele kilku szkół wypowiadają się o pracy dydaktycznej na osiedlu z entuzjazmem, zaznaczając, że materjału bierze się na godzinę lekcyjną — dwa razy więcej niż w szkole, a treść lekcji jest bardziej pogłębiona. Uczniowie uczą się bowiem na osiedlu o wiele chętniej niż w Warszawie i biorą czynny udział w dyskusjach lekcyjnych z wielką łatwością, nie wykazując skrępowania, które jest tak pospolite w szkole. Słabi uczniowie mają sposobność uzupełnienia braków ze względu na łatwość uzyskania pomocy ze strony kolegów lub nauczyciela. Nauczyciel ma możność obserwowania sposobów opracowania lekcyj przez młodzież, ma sposobność, by poznać tempo jej pracy i przyjrzeć się jej zainteresowaniom. Kierując pracą młodzieży, nauczyciel wdraża ją do samodzielnej pracy. To wyrabianie samodzielności w pracy uczniów zostało podkreślone odnośnie do szeregu osiedli, a przystosowanie się młodzieży do pracy zespołowej oraz szczególne walory osiedla przy nauczaniu przyrody są uznane przez wszystkich.

Wpływ osiedla na pracę w szkole.

Ujemny wpływ osiedla na organizację pracy w szkole zauważono w jednym tylko wypadku. Głos ten już przytoczyliśmy wyżej. Opinja wszystkich innych szkół streszcza się w następujących słowach, wyjętych z odpowiedzi na ankietę, nadesłanych przez szkoły:

Pobyt młodzieży na osiedlu naogół nie wpływa na

zmniejszenie ogólnej liczby godzin w roku szkolnym dla poszczególnych przedmiotów. Na godzinach zastępczych wyrównywa się braki, powstałe wskutek wyjazdów nauczycieli na osiedla: wolne godziny obejmują w zastępstwie ci nauczyciele, którzy w danym dniu mieliby lekcje z klasą, będącą na osiedlu. Godziny lekcyj, które przepadają z tego powodu, są w znacznej mierze wyrównane w czasie pobytu na osiedlu innych klas. Zorganizowanie odpowiednich zastępstw wymaga ruchomego planu i pieczołowitego nad nim czuwania.

W jednej ze szkół zaangażowano stałą siłę nauczycielską dla zastępstw nauczycieli, będących na osiedlu. W innej szkole plan lekcyj jest ułożony tak, że każdy nauczyciel ma dzień wolny od zajęć w szkole, i dzień ten spędza na osiedlu.

Po powrocie z osiedla młodzież oddaje się pracy szkolnej z większem natężeniem sił, jest bowiem nieco wypoczęta i pozostaje pod wpływem dobroczynnego odprężenia nerwów.

Praca wychowawcza na osiedlu.

Kto sprawuje opiekę wychowawczą na osiedlu.

Wychowanie jest sztuką.

Dlatego jest rzeczą ważną, kto sprawuje nad młodzieżą opiekę na osiedlu.

W 3 osiedlach obowiązki te pełni siła pedagogiczna, specjalnie w tym celu na osiedlu zainstalowana. W innych osiedlach, a tych jest większość, opiekę tę sprawuje wychowawca klasowy, który towarzyszy swej klasie przez cały czas jej pobytu na wsi. I jedno i drugie zarządzenie szkoły motywują koniecznością zachowania ciągłości i jednolitości w pracy wychowawczej. Zachodzi tu pewne nieporozumienie, które sprobujemy wyjaśnić. Niechże przemówią do nas własnemi słowy czynniki decydujące.

W gimnazjum N. grono nauczycielskie wypowiedziało się jednomyślnie „przeciw wyjazdowi wychowawczyń na cały czas pobytu klasy na osiedlu, przyczem miano na uwadze nietylko sprawy osobiste, ale także sprawy osiedla (jednolitość kierunku wychowawczego) i sprawy szkolne w Warszawie (jak najmniejsza dezorganizacja nauki))". Dyrektor innego gimnazjum objaśniał wycieczkę „Zespołu" w taki oto sposób: Działalność wychowawcza osoby, stale przebywającej na osiedlu, przyczynia się do utrzymania

ciągłości i jednolitości pracy. Aczkolwiek bowiem kierunek pracy wychowawczej i metody jej wykonania ustala Rada Pedagogiczna, to jednak, przy jednej idei przewodniej, na którą się wszyscy zgadzają, różne bywają u poszczególnych wychowawców interpretacje i różne sposoby realizacji tej idei. Praca dzielnej jednostki na tem stanowisku jest gwarancję konsekwentnego utrzymania jednej linji. Poczynione przez wspomnianego wychowawcę spostrzeżenia, dotyczące spraw wychowawczych poszczególnych uczniów, komunikowane są przezeń szkole w sprawozdaniach piśmiennych z pobytu każdej klasy na osiedlu i rozważane przez Radę Pedagogiczną.

Że różne bywają u poszczególnych wychowawców interpretacje jednej idei przewodniej i różne sposoby jej realizacji, — to fakt bezsporny. Nie zaprzeczają temu szkoły, które zorganizowały pracę na osiedlach bez stałego wychowawcy miejscowego, przy pomocy wychowawcy klasowego, który opiekuje się osobiście swoją klasą przez czas jej pobytu na osiedlu. A jednak w szkole poszczególne klasy mają różnych wychowawców; zastępujący ich na osiedlu wychowawca generalny ma także swoją indywidualną interpretację tej idei i swoje własne sposoby jej realizowania. Więc właśnie pod wpływem tego wychowawcy na osiedlu przerywa się jednolitość kierunku wychowawczego, w jakim jest urabiana dana klasa przez swego stałego opiekuna w szkole. Jednolitość i ciągłość zabiegów wychowawczych, stosowanych do danej klasy, da się osiągnąć tylko pod tym warunkiem, że wychowawca klasowy będzie wraz z klasą swoją na osiedlu przebywał. Takie jest mniemanie tej drugiej grupy szkół, nadto zaś wysuwają one argument następujący:

Stały wychowawca osiedla, obcy w murach szkolnych, nie stwierdzi nigdy, jaka różnica zachodzi w zachowaniu się młodzieży i jej postawie na osiedlu, a w szkole. Jego spostrzeżenia wychowawcze posiadają wartość względną. Nagłe przebłyski uzdolnień i zamiłowań młodzieży, jej skłonności i cechy charakteru, które dochodzą na osiedlu do głosu, podczas gdy w szkole się nie ujawniły, nic nie mówią temu, kto tej młodzieży nie znał już dawniej ze szkoły: na to stałemu wychowawcy brak poprostu skali porównawczej. Natomiast wychowawca klasowy zna swoich uczniów przeważnie od szeregu lat i dzięki temu ma możność czynienia nad nimi spostrzeżeń głębszych i daleko bardziej trafnych, znajomość swoją ucznia uzupełnia, często koryguje obraz, jaki sobie o nim utworzył w szkole, zmienia nawet wręcz swoją ocenę jego osobowości — i w rezultacie nabywa nowych możliwości oddziaływania wychowawczego na te jednostki, którym tego najwięcej potrzeba. Ten ostatni pogląd jest dosyć ważki, i powinno stać się zadość wynikającemu zeń postulatowi, aby wychowawca klasowy z klasą swoją na osiedlu przebywał, nie bacząc na trudności, jakie powstają w szkole wskutek nieobecności jednego z nauczycieli przez szereg dni. Rekompensatę za te trudności będą stanowiły dla szkoły korzyści wychowawcze, a jest to właśnie czynnik, wysuwający się na czoło przy ocenie walorów osiedla.

Ale i w pierwszym poglądzie na tę sprawę tkwi duża doza słuszności. O ile bowiem chodzi o przestrzeganie zewnętrznych przepisów regulaminowych, o stronę formalną w zachowaniu się młodzieży, punktualne i dokładne spełnianie pewnych czynności, utrwalanie dobrych zwyczajów, które szkoła chce na osiedlu zaprowadzić i ustalić, o wyko-

rzystanie należyte momentów pracy wychowawczej, zapożyczonych np. z życia obozowego i wojskowości,—to w tym zakresie jednolitość i ciągłość da się osiągnąć tylko przez pracę jednej i tej samej osoby. Mnogość interpretacyj, jakie do tego działu pracy wnosiliby wychowawcy szkolni, wyklucza jednolitość, o czem zresztą poucza praktyka życia na osiedlu. Nasuwa nam się przeto uwaga, że jedynie racjanalne załatwienie sprawy jest takie, aby tam była stale czynna siła wychowawczo-pomocnicza, której obowiążkiem byłoby czuwanie nad zewnętrzną stroną zachowania się młodzieży i pełnienie funkcyj, przekazywanych jej każdorazowo przez wychowawcę klasowego, który winien być również ze swą klasą obecny, aby nie opuścić doskonałej sposobności do lepszego poznania swych uczniów, do wejrzenia w głąb ich psychiki i utrwalenia swego rządu nad duszami uczniów. To właśnie miały na uwadze dwie szkoły, które utrzymują na osiedlu takie siły pomocnicze, ułatwiające pracę wychowawcom, przyjeżdżającym na wieś razem z klasą.

Wypada nadmienić, że w niektórych szkołach weszło we zwyczaj, iż klasom towarzyszą na osiedlu matki, jedna lub dwie, pomagając w pracy wychowawczej. Pomoc taka bywa nader cenna, znamy jednak wypadki, w których była raczej niepożądana.

Regulamin. Należycie funkcjonujące osiedle stanowi nierozdzielną część szkoły, która chce wykorzystać jego warunki do pogłębienia pracy pedagogicznej. Aby się to istotnie stać mogło, życie młodzieży musi być odpowiednio uporządkowane: organizacja tego życia winna być podporządkowana zadaniom dydaktycznym i wychowawczym, jakie sobie szkoła stawia na osiedlu. Zdarza się,

że młodzież jest skłonna uważać pobyt na niem za rodzaj rekreacyj, niepotrzebnie przerywanych nauką. Ale szkoła nie może się zgodzić na to, aby osiedle stało się pensjonatem wypoczynkowym dla uchylających się od pracy. Normy, obowiązujące na osiedlu, nie powinny pozostawiać co do tego żadnych wątpliwości, a wymagania, stawiane młodzieży, jasne i zrozumiałe, powinny jej być znane. Służy do tego regulamin osiedla.

Niektóre szkoły miały ustalony regulamin już w chwili uruchomienia osiedla: miało to zgóry zapobiec odchyleniom, które należałoby potem naprostowywać. Gdzieindziej był inny punkt widzenia: chcąc, aby regulamin był jak najlepiej przystosowany do życia, szkoła nie śpieszyła z jego ustaleniem. Miał on wyrosnąć z konkretnych potrzeb życia, w miarę tego, jak się one ujawniały. W pierwszym okresie istnienia osiedla ograniczono się do przepisów, dyktowanych przez konieczność. Lecz praktyka życia nie ogranicza się do tych 2 ewentualności. Są szkoły, które obywają się tu wogóle bez stałego regulaminu. Polegając na wysokiem wyrobieniu swej młodzieży, pewna szkoła powierza uczennicom opracowywanie regulaminu, obowiązującego każdorazowo na czas pobytu danej klasy na osiedlu. W innem osiedlu, również żeńskiem, dziewczynki nie są związane żadnym regulaminem: obowiązuje tylko stosowanie się do rozkładu dnia i sumienne wykonywanie pracy, przydzielonej lub dobrowolnie obranej.

Regulamin zawiera przepisy, dotyczące przygotowania do podróży, poczynając od wykazu rzeczy, które mają być zabierane na osiedle, zachowania się w drodze, w czasie pobytu, obowiązków, ciążących na urzędnikach, mających różne nazwy i funkcje, jako to: gospodarzach, dyżurnych, za-

stępowych, drużynowych, dziesiętnikach i t. d. Część regulaminu stanowi porządek dnia z oznaczeniem dokładnem czasu i kolejności poszczególnych czynności, godzin pracy, czasu na posiłki i odpoczynek. Jest w nich przewidziana cisza poobiednia, niekiedy także odpoczynek przed obiadem. Postulaty higjeny są w nim uwzględnione szczegółowo; wskazane w nim zabiegi, dotyczące przestrzegania czystości, są dla niektórych uczniów nowością, z którą spotykają się na osiedlu po raz pierwszy.

W niektórych regulaminach jest zawarty apel do poczucia honoru ucznia. Charakter taki w jednym regulaminie ma rozdział p. t. „O czem uczeń powinien pamiętać w osiedlu", w innym „10 przykazań na osiedlu". Np. „Przestrzegaj regulaminu Osiedla i przeciwdziałaj wszystkiemu, co rozstraja współżycie w Osiedlu". „Rozwijaj w sobie i pielęgnuj chęć służenia ogółowi kolegów i szkole na terenie Osiedla i nie żałuj trudu na ten cel". „Wychowawcom i nauczycielom nie sprawiaj trudności i pamiętaj, że na osiedlu czynią oni dla ciebie więcej, niż są obowiązani". „Na zaufanie odpowiadaj zaufaniem. Bądź na Osiedlu dobrym kolegą, pomagaj słabszym, opiekuj się młodszymi, przeciwstawiaj się objawom złego i wszystkiego, co brzydkie".

Słyszy się czasem, że życie szkolne to walka młodego pokolenia ze starszem. Jest to powiedzenie żartobliwe, w niektórych sytuacjach wszakże okazuje się, że tkwi w niem pewna doza prawdy. Lecz w dobrze prosperującem osiedlu nie powinno być ani chwili, w którejby takie uogólnienie mogło okazać się słusznem. Wszystko powinno tam być nastrojone na taki ton, aby cały czas pobytu na osiedlu składał się na jedną, nieprzerwaną treuga Dei w stosunkach między młodzieżą i nauczycielstwem. Tendencja taka znaj-

duje wyraz w regulaminie. A obok tego cechuje regulamin *dążenie do takiego ustosunkowania się uczniów między sobą*, aby klasa nie była przypadkowem zbiorowiskiem, lecz aby stawała się coraz bardziej zorganizowaną i zżytą społecznością. Są to niezbędne warunki do tego, aby osiedle, zgodnie ze swem przeznaczeniem, mogło się przyczynić do pogłębienia pracy wychowawczej i dydaktycznej. Regulamin nie jest coprawda gwarancją spełnienia tych warunków. Zdziałać to może tylko duch, który tchnie życie w suchą literę regulaminu. Odpowiedni duch i nastrój muszą wytworzyć ludzie, dorośli i młodzi zarówno. I dla nich jest pisany regulamin, jako przypomnienie i zachęta, jako słup przydrożny i drogomiar.

Rozkład dnia. Mówiąc o regulaminie, należy wspomnieć o tem, że stanowiący jego część *rozkład dnia*, zwany także porządkiem dnia, przewiduje zazwyczaj 2 warjanty, jeden dla starszych, drugi dla młodszych uczniów.

Jedna szkoła zaznacza, że „rozkład dnia" nie ma znaczenia niezmiennego kanonu, służy tylko jako wzór i przypomnienie dla wychowawcy, który władny jest zarządzić z dnia na dzień zmiany, jakie uzna za potrzebne ze względu na porę roku, pogodę, wiek uczniów lub zależnie od innych okoliczności.

Najważniejszem narzędziem pracy wychowawczej na osiedlu jest samorząd klasowy.

Metody wychowawcze, stosowane na osiedlach. W warunkach współżycia na osiedlu samorząd uczniowski wynika z konkretnych potrzeb, *ma bezpośrednie uzasadnienie życiowe*. To też na nim głównie opiera się praca wychowawcza, z powołaniem wybranych przez klasę jednostek na urzędy lub przeznaczeniem ich na rozliczne dyżury,

i podziałem między nich wyznaczonych zajęć i określonych obowiązków. Posługiwanie przy stole, pomoc w kuchni lub gospodarstwie albo ogrodzie, utrzymanie porządku w poszczególnych pomieszczeniach, staranie o zachowanie czystości osobistej oraz dokoła siebie, nadzór nad tem, aby łóżka były zasłane i ubrania ułożone „w kostkę", aby wyczyszczone obuwie było ustawione w równe rzędy, a czapki ułożone w równe szeregi, opieka nad księgozbiorem, ekspedycja i odbiór poczty, pisanie kroniki, notowania meteorologiczne, utrzymanie w porządku sprzętu sportowego, narzędzi i przyborów, gier i czasopism, nut, opieka nad radjoaparatem, czasem nawet układanie regulaminu dziennego, rozkładu pracy i zajęć na cały dzień lub tydzień, a w jednem osiedlu — prowadzenie rachunkowości osiedla przez seminarzystki, oto przykład obowiązków, jakie spełnia samorząd uczniowski. Widać przeto, że na osiedlu daje się młodzieży jak najwięcej sposobności do wyładowania się jej samorzutnych dążeń w oparciu o zaprowadzony w szkole samorząd klasowy.

Obok zasad samorządowych metody wychowawcze, stosowane na osiedlu, cechują również pierwiastki, zaczerpnięte z harcerstwa i życia obozowego młodzieży. Więc młodzież dzieli się na zastępy albo dziesiątki, odbywa się śpiewana modlitwa poranna i wieczorna; rano ma miejsce uroczyste podnoszenie, a wieczorem opuszczanie sztandaru i proporczyka klasowego oraz oddawanie im na komendę honorów przez ustawioną w dwuszeregu młodzież; wieczorem odbywają się gawędy przy ognisku na dworze albo przy kominku w świetlicy; na komendę odbywają się zbiórki, niekiedy alarm nocny; rozkład dnia oznajmia się wszystkim zawczasu; jest praktykowana „rakieta angielska". Nie-

które z tych zabiegów mają charakter formalny, ale są środkiem skutecznym do wyrobienia pewnych cech charakteru, przedewszystkiem sprężystości i karności. Przy ognisku (albo przy kominku), przed „gawędą", wychowawca omawia z młodzieżą plany i przewidywania na dzień następny, oraz niektóre momenty dnia, dobiegającego do końca. Niedociągnięcia i usterki, względnie przewinienia, są poddawane ocenie wartościowej całego zespołu, i wtedy koledzy zgarniają węgle rozpalone na głowy winowajców. Młodzież bowiem rozumie, że wychowawca i nauczyciel, opiekując się nią na osiedlu, czyni dla niej więcej ponad to, do czego jest bezpośrednio obowiązany,i stara mu się za to odwdzięczyć, poskramiając niesfornych i hamując nieokiełznanych. Po takim rachunku sumienia rozmowa indywidualna z przestępcą winna być przeprowadzona przezornie, aby przez zbędne rozwałkowywanie sprawy nie osłabiła pierwszego zbawiennego wrażenia, jakie wywarł sąd kolegów. To też ankieta nie stwierdza, aby gdziekolwiek zarząd szkoły życzył sobie wymierzania kar za przewinienia, popełnione na osiedlu. Karność, oparta na karach, za dawnych czasów w wojsku polskiem słusznie „grozą" zwana, nie ułatwia na osiedlu pracy wychowawczej, lecz, przeciwnie, powoduje maskowanie się młodzieży, co więcej, marnuje najważniejsze wartości wychowawcze osiedla, gdyż utrudnia poznanie prawdziwej indywidualności ucznia. Wreszcie nie z obawy otrzymania kary utrwala się prawdziwa karność wewnętrzna, lecz z wewnętrznej potrzeby ucznia, a na wytwarzanie tej potrzeby — sztuka wychowania posiada środki skuteczniejsze od kary, łatwe do stosowania na osiedlu.

Dla ścisłości wszelako nadmieniamy, że w odpowiedziach na ankietę znaleźliśmy m. i. następującą odosobnio-

ną informację (dotyczącą pewnego gimnazjum żeńskiego): „Wszelkie objawy niekarności rozpatruje samorząd i wyznacza bardzo surowe kary (milczenie przez jedną lub dwie godziny, pozbawienie przyjemności i t. p.)".

Poziom pracy wychowawczej.

Osiedle ma przedewszystkiem za zadanie sublimowanie pracy wychowawczej i skuteczniejsze jej odziaływanie na młodzież przez ułatwienie wyboru właściwych środków i zabiegów wychowawczych. Warunkiem po temu nieodzownym jest atmosfera wzajemnej życzliwości i zaufania, jaką osiedle stara się wytworzyć w stosunkach uczniów między sobą oraz między młodzieżą a jej kierownikami. Jawność życia młodzieży przez całą dobę, m. i. w sytuacjach, jakie nigdy nie zachodzą w szkole, ułatwia jej obserwowanie, lepsze poznanie i właściwe do niej w każdym wypadku podejście. Przez to technika pracy wychowawczej podnosi się na wyższy poziom, oddalając się coraz bardziej od systemu stosowania kar i przenosząc punkt ciężkości na odwoływanie się do dobrej woli młodzieży.

Uspołecznienie.

Najbliższym celem, do którego dąży tak ujęta praca wychowawcza, jest uspołecznienie młodzieży w zakresie współżycia na osiedlu. Jedna ze szkół wyraziła to w słowach: „Zaprawić do czynnego udziału w życiu małego społeczeństwa, zorganizowanego w ramach osiedla". Inna mówi o ustępliwości i uczynności, zwłaszcza w stosunku do kolegów niedość poradnych zdala od domu. Jednocześnie praca wychowawcza zmierza do wyrobienia „poszanowania praw, przez wdrażanie do podporządkowania się przepisom i regulaminowi osiedla". „Uczeń musi sobie zdać sprawę, że jego zachowanie się, sposób bycia, stosunek do kolegów i do pracy musi

być taki, by dobrze było gromadzie z nim, a jemu z gromadą".

Całokształt obowiązków społecznych nie ogranicza się do współmieszkańców osiedla; praca wychowawcza budzi w uczniach świadomość i poczucie tych obowiązków w stosunku do szerszego otoczenia, zaczynając od sąsiadów na wsi, a sięgając aż do szerszego społeczeństwa. Walka z pospolitem samolubstwem prowadzi się jakby pod hasłem: „Uczynność wobec innych ponad korzyść własną". Zasada ta nie łatwo przenika w serca i mózgi, i często zdarzają się nawet u zaawansowanych wyłomy i nawroty do złych nałogów.

Ale praca wychowawcza nie ustaje i wskazuje młodzieży już dalszy cel wychowawczy, ostateczny: aby młodzież uznała wielką prawdę, że ten najwięcej korzysta, kto najwięcej służy. Tak ujęte uspołecznienie może już być podstawą do wychowania państwowego.

Tak więc przedstawia się w odpowiedziach na ankietę nastawienie pracy wychowawczej w zarysach ogólnych. Z niektórych szczegółów przytoczymy następujące: Jedna ze szkół zaznacza, że naprzód kładzie się nacisk na wyrabianie społecznych cech charakteru, a potem dopiero indywidualnych. W jednej odpowiedzi czytamy: „Praca zespołowa dla dobra osiedla przyzwyczaja ucznia do myśli, że dobro ogólne, a więc też i państwa, pomnaża się pracą i ofiarnością jednostki". W innej zaznaczono, że zdemokratyzowanie i uspołecznienie uczniów zamierza się osiągnąć „przez zbliżenie ich do młodzieży ze środowiska wiejskiego i podkreślenie faktu, że znajdują się na terenie instytucji społecznej pod hasłem służenia społeczeństwu czynem". Śród cech dodatnich, jakie ma wyrobić w młodzieży praca

wychowawcza poprzez osiedle, znajdujemy m. i. następujące: zamiłowanie porządku, obowiązkowość, umiejętność współżycia, poczucie demokratyczne, poszanowanie pracy fizycznej, przywiązanie do ziemi, zżycie się z przyrodą, sprężystość, punktualność, karność, czynność, ustępliwość Jedna ze szkół w staraniu o wdrożenie do samodzielności powierza uczennicom wyrobienie ulg kolejowych, zamówienie wagonu, opiekę nad rzeczami.

Do wychowania państwowego zmierzają nadto odpowiednio dobrane gawędy i lektura zbiorowa, obchody, urządzane na osiedlu, przysposobienie wojskowe klas starszych i elementy z niego stosowane już od klas najmłodszych, jak wdrażanie do poszanowania godła i sztandaru państwowego i t. d.

Wychowanie fizyczne.

Każdemu rzuca się w oczy, że wychowanie fizyczne znajduje na osiedlu warunki pierwszorzędne, jakich w mieście szkoła nigdy zapewnić mu nie może. Gry, zabawy ruchowe, sporty, ćwiczenia lekkoatletyczne i metodyczne ćwiczenia cielesne odbywają się tu przeważnie na wolnem powietrzu, lepszem, niż w najstaranniej urządzonej sali gimnastycznej lub na boisku w mieście. Do zabaw ruchowych młodzież na osiedlu może parokrotnie w ciągu dnia powracać. O wielkich pod tym względem walorach osiedla świadczy szybki wzrost apetytu i poprawa cery uczniów.

Ćwiczenia metodyczne i sporty.

Wychowanie fizyczne jest naogół otoczone na osiedlu troskliwą opieką, choć niezawsze wystarczającą i kompetentną. Metodyczne ćwiczenia odbywają się zazwyczaj przed śniadaniem, o ile na to pozwala pogoda — na powietrzu, a prowadzi je zazwyczaj według wskazówek nauczyciela wychowania fi-

zycznego nauczyciel innego przedmiotu, bądź desygnowany i instruowany przez nauczyciela gimnastyki uczeń. W niektórych szkołach przeważa opinja, że nawet zastępczo nie może prowadzić z powodzeniem ćwiczeń cielesnych osoba niefachowa. W osiedlach takich szkół zamiast ćwiczeń metodycznych stosuje się rano bieg na powietrzu w lekkiem ubraniu gimnastycznem. Trasa jest znana młodzieży co do kierunku, długość zaś zależy od sił indywidualnych: każdy z uczestników biegu może go przerwać w chwili, gdy poczuje zmęczenie. Ale są też szkoły, w których panuje przeświadczenie, że bieg ranny, zarówno jak i ćwiczenia metodyczne są na osiedlu zgoła zbędne, gdyż sporty, gry i zabawy na wolnem powietrzu, oraz ich uzupełnienie w postaci wycieczek, spacerów i pracy fizycznej, wykonywanej przez uczniów dla osiedla, dostarczają młodzieży wielostronnego ruchu całkiem poddostatkiem.

Aby ułatwić młodzieży na osiedlu wykorzystanie sprzyjającej pogody przy krótkim dniu zimowym, zwłaszcza po kilku dniach niepogody, ustaliła się tu i owdzie praktyka, że dzień przeznacza się na sporty (łyżwiarstwo, narty, saneczki) i zabawy na śniegu, lekcje zaś odbywają się wtedy dopiero wieczorem przy sztucznem świetle. Dzieje się tak oczywiście nie przez wszystkie dni pobytu, gdyż nauka zbytnio musiałaby na tem ucierpieć. Znane są wypadki, w których uczniowie w czasie niepogody sami prosili o przedłużenie lekcyj, aby którego z następnych dni przy spodziewanej lepszej pogodzie mieć za to więcej czasu na sporty.

W każdem osiedlu jest teren do sportów i zabaw na świeżem powietrzu. Niekiedy jest to większe lub mniejsze boisko, przysposobione do tego celu z nakładem kosztów i pracy wielce rozmaitym. Tu i owdzie nad urządzeniem

boiska pracowali uczniowie. Gdzieindziej związane z tem koszta pokryła organizacja rodzicielska lub szkoła. Najmniejsze boisko kosztowało 400 zł. Gdzieindziej za korty tennisowe płacono po 3000 zł. Czasem całe urządzenie terenu ogranicza się do placyku, przysposobionego do piłki siatkowej lub koszykowej, albo korzysta się z jakiejś polany leśnej. Wymienione 2 odmiany piłki oraz ping-pong są uprawiane —o ile się orjentujemy — na wszystkich chyba osiedlach. W szeregu osiedli korty tennisowe są w toku budowy lub w fazie projektów. „Pamiątka" posiada dwa boiska. W Olesinie jest boisko 4.800 mtr. kwadr., w osiedlu „Belweder" gimnazjum im . Króla Władysława IV — 5000 mtr. kwadr. W Rejówce rozłożono na lata budowę boiska o powierzchni 18.000 mtr. kw., przy którego plantowaniu pracowało przez 5 tygodni tyleż szufli parokonnych, poruszając 10.000 metrów sześciennych wykopu. Strzelnicę 50 metrów długości dla broni małokalibrowej posiada Olesin, pociągając 2 inne osiedla do naśladowania. Łucznictwo jest uprawiane w jednem osiedlu żeńskiem i paru męskich. Prawidłowy tor łuczny posiada jednak tylko Olesin. Sport pływacki umożliwiają w 3 osiedlach stawy, w Kasinie — basen cementowy, w Świdrze — rzeka tejże nazwy, w Olsztynie — Wytrzyca. Sporty zimowe są uprawiane w 6 osiedlach, o ile dowiadujemy się o tem z ankiety. Najlepsze tereny narciarskie posiada Kasina Wielka, która korzysta z tego do urządzenia kursów narciarskich. W niektórych osiedlach przeznacza się poza kursem narciarskim na ten najpiękniejszy ze sportów zimowych przy odpowiedniej pogodzie 2 tygodnie, w czasie których zjeżdża do osiedla klasa za klasą. Spotyka się na osiedlach sztuczne pochylnie do saneczkowania, przyrządy Jordanowskie dla mniejszych

dzieci i t. p. Oszczepy, dyski, piłki, siatki, łuki, krokiet, różnorodny sprzęt sportowy i lekkoatletyczny znajdujemy na osiedlach w różnej ilości. Najbogaciej jest pod tym względem zaopatrzony Olesin. Osiedle gimn. M. Konopnickiej w Świdrze wyróżnia się ilością posiadanych saneczek (12 par), łyżew (40 par) i rakiet (9).

Również dla przysposobienia wojskowego osiedle jest terenem nader korzystnym, ułatwia bowiem ćwiczenia hufca w terenie oraz wprawę w strzelaniu. Za zgodą władz wojskowych klasy VI i VII niektórych szkół męskich, spędzając po 2 do 3 tygodni w ciągu roku na osiedlu, pozostają pod komendą instruktorów przez cały ten czas i poświęcają go wyłącznie na ćwiczenia z zakresu P. W. Przy dodatnich wynikach zalicza się to uczniom za obóz P. W. Korzyść dla wyszkolenia młodzieży jest stąd znaczna: osiąga się wyniki o wiele lepsze, niż przy pracy, ograniczonej do 2 godzin tygodniowo na terenie szkoły, a przy której rwie się ciągłość. Dowodem tego była na ostatniej defiladzie majowej wyróżniająca się postawa hufców szkolnych, które przeszły szkolenie na osiedlach.

Elementy z P. W., stosowane do wszystkich.

Zbiórki, rozkazy, musztra, raport, warta, strzelanie i wiele innych przykładów, zaczerpniętych z życia wojskowego, a stosowanych do uczniów w osiedlu, podtrzymują już i w najmłodszych klasach kontakt z wojskiem, jako z wyobrażeniem siły bojowej, a tem samem wpływają pośrednio na wyrobienie czynnych uczuć patrjotycznych.

Niezależnie od P. W., a niekiedy w łączności z niem odbywają się na niektórych osiedlach ćwiczenia z przesłonami dymnemi, z gazami bojowemi, z odkażaniem i t. p. z zakresu obrony przeciwgazowej.

Do celów P. W. wykorzystuje swe osiedle także i jedna z żeńskich szkół stołecznych, stosując obozownictwo, pionierkę, wartownictwo, musztrę, uprawiając terenoznawstwo; m. i. uczennice klasy VIII-ej spędziły tydzień pod namiotami. Osiedle służy też szkołom jako teren wycieczek harcerskich, kolarskich, innych rozrywkowych oraz marszów przepisowych na P. O. S.

Praca fizyczna.

Uzupełnieniem zabiegów wychowawczych szkół na osiedlu jest wymagana od młodzieży praca, wykonywana dla zaspokojenia potrzeb samej młodzieży, dla kolegów, dla osiedla, oraz w związku z nauczaniem. Powinna w tem być także praca fizyczna. Młodzież musi sama zrobić wszystko, co się odnosi do jej porządku osobistego, a więc musi sama czyścić ubranie i obuwie, wykonywać drobne reparacje, przyszywać guziki, słać łóżka, utrzymywać ład w swoich rzeczach. Często wymaga się od niej jeszcze więcej, np. nakrywania i podawania do stołu, sprzątania pomieszczeń i utrzymywania ich w porządku, zmywania naczyń, pomocy w pracy kuchennej, np. skrobania kartofli. Tego rodzaju prace porządkowe są pospolicie wykonywane przez dyżurnych, których wyznacza samorząd. Nie powinny one nigdy mieć charakteru zajęć karnych. Dotyczy to również wszelkiej innej pracy dla osiedla, np. stosowanej tak często pracy w ogrodzie, a niekiedy i na roli. Utrzymywanie porządku w ogródku szkolnym, uprawa zagonków z roślinami do lekcyj przyrody, zamiatanie dróżek ogrodowych, grabienie liści i igliwia na ściółkę, sadzenie i sianie, pielenie, roboty ziemne, różne czynności, związane z hodowlą drobiu, królików, prosiaków i t. d., to są roboty, zalecane młodzieży na różnych osiedlach.

Jedwabniki
Ochrona ptaków.

W kilku osiedlach jest zaprojektowane jedwabnictwo, a w tym celu zasadzono odpowiednie ilości młodej morwy. Ochrona ptaków przez podkarmianie ich, budowanie karmników i domków dla ptasząt jest śród młodzieży dosyć popularne, a efekt tych starań zachęca do dalszych poczynań.

Praca fizyczna młodzieży dla osiedla nie przyniesie w wielu wypadkach oszczędności budżetowych, lecz przeciwnie, będzie kosztowała drożej, niż wykonana przez służbę lub robotników rolnych, albo przez zawodowych rzemieślników. Pochodzi to stąd, że póki się młodzież do dalszej pracy nie wdroży, praca odbywa się niesprawnie, jest niekiedy wykonana źle, materjały i narzędzia ulegają zniszczeniu bez wielkiego pożytku. Można tu powiedzieć to samo, co w projekcie programu zajęć praktycznych w gimnazjach (str. 20) zaznaczono o koszcie przedmiotów, wykonywanych w szkole: jest on zwykle wyższy od cen rynkowych. Nie powinno to nas jednak niepokoić, gdyż przy ocenie wartości tej pracy trzeba mieć na uwadze korzyści wychowawcze, umysłowe i fizyczne, jakie młodzież osiąga przy pracy.

Praca w związku z nauką.

Kolekcjonowanie zbiorów, kreślenie mapek, hodowla roślin doniczkowych, spostrzeżenia przyrodnicze, notatki meteorologiczne mają dosyć bliski związek z nauczaniem, a z czynności tych prowadzi się dzienniki w postaci zeszytu prac dla zachowania ciągłości. Są też prowadzone w niektórych osiedlach zeszyty sportów, muzyki i śpiewu oraz prac fotograficznych.

Wychowanie towarzyskie i estetyczne.

Pod względem towarzyskim młodzież urabia się już przez sam pobyt o charakterze współżycia rodzinnego. Przy nadarzających

się licznych sposobnościach młodzież otoczona jest czujną opieką wychowawcy, który w razie potrzeby uczy ją prawidłowego posługiwania się nożem i widelcem, zachowania się przy stole i wogóle zewnętrznych form obcowania. Wyrobienie towarzyskie młodzież osiąga również w pewnym stopniu przez obcowanie z przyjezdnymi rodzicami.

Starania o estetykę osiedla znajdują wyraz w różny sposób, a m. in. w przyozdabianiu sal kwiatami. W jednem z osiedli dziewczynki ozdobiły wnętrza malowidłami pod kierunkiem nauczycielki.

Do wychowania estetycznego ma się przyczynić piękno otaczającej przyrody, bezpretensjonalna prostota osiedla, dbałość o porządek, czystość i piękno utrzymania w należytym porządku własnych rzeczy i t. p.

Czas wolny od zajęć.

Czas wolny od zajęć na osiedlu młodzież spędza na grach i zabawach sportowych, towarzyskich (warcaby, szachy i t. p.), na tańcach, słuchaniu radia lub patefonu, na grze fortepianowej lub innych produkcjach muzycznych; są też urządzane małe przedstawienia, improwizowane pokazy, wyświetlanie przezroczy, wspólne lub indywidualne czytanie, przeglądanie ilustracyj, roboty dla przyozdobienia osiedla. Na widowiska tego rodzaju i obchody zaprasza się tu i owdzie sąsiedztwo, młodzież wiejską. Służy do tego świetlica, w jednem osiedlu zaś — wspaniała i rozległa sala gimnastyczna. O wycieczkach i spacerach nie potrzeba wspominać.

Organizacja wieczorów.

Dosyć ważnym czynnikiem wychowawczym jest organizacja wieczorów na osiedlu. Mamy na myśli część wieczoru po zakończeniu zajęć obowiązkowych. Świetlica z księgozbiorem, czaso-

pismami, aparatem radiowym i kompletami do gier towarzyskich — niezawsze wystarczy, aby się chłopcy nie nudzili. Pożyteczne okazały się umiejętnie i interesująco dla młodzieży przeprowadzane pogadanki, dotyczące życia na osiedlu, z tendencją wychowawczą, — o czem była już mowa. Resztę wieczoru przeznacza się na gawędę, tu i owdzie odbywającą się przy ognisku na wolnem powietrzu, albo przy kominku. W jednem z osiedli co tydzień, podczas pobytu każdej z klas, jeden wieczór wypełnia gawęda lub pogawędka, którą prowadzi ktoś z poza grona nauczycielskiego, umyślnie w tym celu przybyły; ma to dać młodzieży możliwie silne, dodatnie wrażenia, z których mogłyby się w następstwie zrodzić nowe impulsy wartościowe, charakteru emocjonalnego albo intelektualnego. Bywa to czasem jakiś znany prelegent, albo ojciec któregoś ucznia, lub ktoś z dawnych wychowanków szkoły. Największem powodzeniem cieszą się pogadanki, w których jest mowa o własnych przeżyciach opowiadającego, o jego podróżach, przygodach itp.

Ustosunkowanie się młodzieży.

Młodzież lubi osiedle i ustosunkowuje się do niego życzliwie. Chłopcy i dziewczęta mówią o osiedlu — zwłaszcza w klasach młodszych—z zachwytem i entuzjazmem, oczekują z tęsknotą dnia wyjazdu, który jest dla nich dniem radości. U starszej młodzieży zapał dla osiedla ujawnia się w sposób bardziej spokojny; rozpieszczone jednostki starają się czasem pod różnemi pozorami wymówić od wyjazdu, aby się uchylić od rygoru, bądź od pracy fizycznej. Starsze dziewczynki mówią niekiedy, że osiedle powoduje ociężałość umysłową. Szkoła domyśla się w tem tęsknoty za rozrywkami miasta. Starsi uczniowie zdradzają niekiedy pewną skłonność do bagatelizowania zarządzeń charakteru obozowego oraz

tendencję do traktowania osiedla jako miejsca, przeznaczonego wyłącznie na odpoczynek, gdzie nie potrzeba pracować, chociaż chętnie tam wyjeżdżają.

Ustosunkowanie się nauczycielstwa

Ustosunkowanie się nauczycielstwa do spraw osiedla w szkołach, których to dotyczy, jest — poza jednostkami, — naogół życzliwe, często nawet entuzjastyczne.

Nauczycielstwo jest wysokiego mniemania o wartościach dydaktycznych i wychowawczych osiedla, chętnie do swoich osiedli wyjeżdża i spędza tam niekiedy jak najwięcej czasu. W szeregu wypadków osoby, początkowo usposobione do osiedla sceptycznie, dały się o jego użyteczności przekonać i stały się jego gorącymi zwolennikami.

Ustosunkowanie się rodziców.

Życzliwość, z jaką rodzice zazwyczaj już w pierwszej chwili przyjmują przedstawiony im projekt stworzenia dla szkoły osiedla, cechuje również i później stosunek ich do wszystkich spraw z osiedlem związanych.

Ustosunkowanie się rodziców do wszystkiego, co dotyczy osiedla, szkoły określają jako przychylne i życzliwe, niekiedy nawet jako entuzjastyczne. Są oni — z małemi wyjątkami — zadowoleni z działalności osiedli i z wyników, jakie pobyt na osiedlach ma dla sprawy wychowania oraz dla zdrowia ich dzieci; darzą osiedle zaufaniem, zrozumieniem i poparciem różnemi sposoby. W tym ogólnym nastroju nic nie może zmienić garstka malkontentów, która znajdzie się gdzie niegdzie, a rekrutuje się z osób, od których szkoła miała prawo spodziewać się poparcia swoich poczynań. Charakterystyczną uwagę skreślono w jednej odpowiedzi na ankietę: „W ub. r. szk. był jeden wypadek odebrania dziecka z gimnazjum z powodu założenia osiedla

(córka profesora gimnazjalnego)." Lecz takich profesorów i rodziców jest niewielu i są oni odosobnieni. Niechęć swą motywują tem, że osiedle usuwa dziecko co pewien czas z pod wpływu rodziców. Prośby rodziców o zwolnienie dzieci od wyjazdu na osiedle pochodzą często stąd, że opłata za pobyt na osiedlu sprawia im trudności.

Życzliwe stanowisko rodziców do spraw osiedla znajduje wyraz m. in. w tem, że organizacje rodzicielskie większość swych dochodów obracają na popieranie osiedla, już to pokrywając koszta pobytu młodzieży niezamożnej oraz niedobory kasowe, już to ponosząc koszta remontów, adaptacyj, urządzenia, zagospodarowania i inwestycyj; dbają też o upiększenie osiedla oraz o zaprowadzenie w niem ulepszeń i udogodnień. Rodzice okazują też skuteczną pomoc przy administracji osiedla lub zaopatrywaniu go w produkty. W paru osiedlach gospodarstwo prowadziły matki, co jednak ustało. Czasem rodzice prowadzą kontrolę rachunków i ściąganie zaległości. Pomoc matek dotyczy dozoru nad czystością i porządkiem, czuwania nad zdrowiem młodzieży, a obecność ich na osiedlu podnosi poziom obcowania.

Dyrektorka Seminarjum Naucz. im. J. Joteyko tak oto pisze w tej sprawie:

Do wszystkich prac, związanych z uruchomieniem kolonji i osiedla, rodzice odnoszą się b. życzliwie. Inicjatywę i plan organizacyjny musi dać zawsze kierownictwo szkoły, wszelkie prace, związane z realnością, wykonywa rada rodziców coraz chętniej, gdyż coraz więcej wiąże się uczuciowo z Kasiną i szkołą. Przeważnie jednak większość rodziców nie pracuje dla szkoły. Pochodzi to stąd, że są to ludzie, znajdujący się w wyjątkowej nędzy, a jako tacy do udziału w zbiórkach i innych imprezach się nie nadają. W tych wypadkach błysk lub łza wdzięczności w oczach lub niezrozumiałe, wstydliwie wypowie-

dziane słowa podzięki są jedynym kontaktem, na jaki się mogą zdobyć. U rodziców, którzy mają chorowite, źle odżywione i źle mieszkające dzieci, daje się zauważyć zrozumiały w ich warunkach objaw: upominają oni gorąco dzieci, aby pobyt na kolonji lub osiedlu wynagrodził im niedostatek, który cierpią przez długie miesiące w domu. To też ilości spożywanych pokarmów, zwłaszcza w pierwszych tygodniach pobytu, są nieprawdopodobne. Pozatem daje się zauważyć, że do pracy chętniej się garną i lepiej ją wykonują uczennice z domów względnie lepiej sytuowanych. Uczennica, która przez cały rok wykonywa ciężkie prace w domu, pragnie odpocząć sobie od tej pracy na wsi. Praca wychowawcza ma tutaj b. szerokie pole do popisu — powoli, drogą przykładową, wyrabia się u uczennic poczucie, że na tej placówce trzeba pracować, bo to jest wspólna własność młodzieży i są za nią współodpowiedzialne.

Do tej pracy wychowawczej, oraz do pracy administracyjnej zgłaszają się często społecznie wyrobione matki, które na kilka dni przyjeżdżają do Kasiny, aby podzielić się doświadczeniem gospodarskiem — lub też, aby zachęcić przykładowo uczennice do pracy.

Kronika, pisemko szkolne.

Życie na osiedlu, zarówno praca jak i wywczasy, znajdują odbicie w kronice i pisemku szkolnem. Być może, że nie we wszystkich szkołach docenia się ich znaczenie. A przecież nie ogranicza się ich rola do infofrmacji i przypomnienia tego, co było, — chociaż i to jest nieraz rzeczą pożyteczną i miłą. Kronika i czasopismo uczniowskie odgrywają rolę czynnika wychowawczego, który urabia i tego, kto w nich pisze, i tego, kto się w nich rozczytuje. Przyczyniają się też one do wytworzenia i ustalenia opinji. W wielu osiedlach kronika jest prowadzona codziennie, w innych tygodniowo, niekiedy dopiero po powrocie z osiedla do szkoły. Zapisują się

w nich codzienne zdarzenia, przygody, powstałe na osiedlu piosenki i wiersze. Kronikę pisze kronikarz, wybierany na czas pobytu na osiedlu, w młodszych zaś klasach — kronikarz zmienia się codzień. W klasach najmłodszych kronika bywa dosyć daleka od doskonałości i mało treściwa, — a czasu pochłania dużo dosyć autorom. Ze względu na to jest pożądane, aby niezależnie od uczniów pisał ją wychowawca. W niektórych osiedlach kronikarskie zapiski prowadzi się w księdze, jednej dla wszystkich, w innych — po powrocie z osiedla kronikarz doręcza swą pracę dyrektorowi, u którego gromadzi się cały zbiór tych elaboratów i składa się w jedną całość. Czasem szkoła ponad kronikę przekłada poważniejsze i oficjalne sprawozdanie z pobytu uczniów na osiedlu; jest ono więcej rzeczowe, chociaż nie tchnie bezpośredniością przeżycia.

Widzieliśmy sformułowane wskazówki dla ucznia-kronikarza, a śród nich pytanie: „Czy były jakie wybryki albo kawały? Pozostawia się kronikarzowi do woli, czy utrwali je na piśmie i czy wymieni lub przemilczy przy tem nazwiska."

Inna wskazówka: „Coby powiedziała matka, gdyby dowiedziała się o tem, co zostało w kronice pominięte?".

Inne przeznaczenie ma kronika wychowawcza, prowadzona na osiedlu przez nauczyciela-wychowawcę, gdzie oprócz spostrzeżeń z życia codziennego są notowane uwagi, dotyczące charakterystyki całej klasy lub poszczególnych uczniów, wyróżniających się w dodatnim czy ujemnym kierunku.

Jeśli w szkole wychodzi pisemko uczniowskie, to niepodobieństwem byłoby, aby osiedle nie znalazło w niem życzliwego oddźwięku. Niektóre pisemka przynoszą wrażenia

i wspomnienia z osiedla, inne podają sprawozdanie przygodne lub stałe z życia na osiedlu. Osiedle dostarcza też pisemku artykułów z dziedziny przyrodniczej i krajoznawczej. W jednem z nich ma być drukowana monografja okolicy, w której znajduje się osiedle, opracowana przez uczennice.

W szeregu osiedli zaprowadzono zwyczaj, że przygodnym gościom przedkłada się bądź kronikę, bądź dziennik, gdzie przed wyjazdem kładą oni swe podpisy, często poprzedzone uwagami lub skreśleniem paru okolicznościowych słów. Czasem służy do tego Księga Pamiątkowa osiedla albo specjalna „Księga Gości".

Osiedle a ludność wiejska.

Ankieta zawierała punkt, brzmiący: „Ustosunkowanie się ludności okolicznej do osiedla". Nadesłane odpowiedzi stwierdzają, że ludność wiejska ustosunkowuje się do osiedli życzliwie, nawet bardzo życzliwie, niekiedy tylko przychylnie. Motyw tej życzliwości i przychylności nie jest zupełnie zadawalający, jeśliby miał być nim tylko zysk ze sprzedaży produktów i dochód za pracę najemną.

Osiedle szkoły wielkomiejskiej jest placówką pracy społecznej, powinno przeto poczuwać się do obowiązku pełnienia pewnej misji kulturalnej także i nazewnątrz, w stosunku do ludności wiejskiej. W ankiecie myśl ta nie była poruszona. To też większość szkół nie wypowiedziała się w tej sprawie. Robi się w tym zakresie zapewne niejedno, ale są też osiedla, które pracując nad własnem skonsolidowaniem się wewnętrznem, nie mogły jeszcze promieniować na innych.

W niektórych osiedlach dużo się o tem myśli i już się w tym kierunku pracuje. Nieco dalej wspominamy o ko-

rzyściach wychowawczych, jakie odnoszą uczennice przez zetknięcie się z nędzą na wsi. Nie od rzeczy będzie też przytoczyć dokument, dotyczący Kasiny Wielkiej.

Odpis listu, skierowanego przez Radę Gminną w Kasinie Wielkiej, do dyrektorki państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Krakowie, p. Zofji Przybylskiej.

Wielmozna Pani nasal Kielku jacy słowak chcemy Ci napierwy słozyć syćcy nizy podpisowane Kasiniany stokrotne podziękowanie, zes cheba z natnienio Pana Jezusowego te koloníją w nase haw Wsi załozyła. Juz my to miądzy sobom dokumentnie wymiarkowali i na Rabcan się w tem zapatrujemy, ze i oni łod bidy nikiej by sie wygryźli, kieby nie letnicy cosie tam churmom zjezdzajo co roku. Kiej Wiąc Wielmozna Pani pierso chaw do Kasiny Wrota miejskiemu narodowi łozwarła, to *niechze sie nami zajmie już* do reśty — pieknie prosimy. Wiomy przecio ze Kasina nie to co Rabka, tam jes słona woda, unas ji nima. No ale tu cego inksego nie brakuje, mamy chaw łokolicą ni gorsą ale moze lepsą jak tamok, mamy przepiekne lasy przejmujące do wnątrzo powietrze i taką dobrą wodą chaj pod znieżnicą, że kozdy co się je napije, wnetki cuje zesie mu jeś kce, chociaj zeby się niedawno posielił. Powiedziawsy po prawdzie nimamy na letników odpowiednik chyzów, ale nimamy ik ani lo kogo, ani zaco robić. Jak bymy, tobymy stawiali skołą, a budynek gromacki, albo organistówką ni mamy, ale naraz Bozy Wielmozna Pani i w tej cheba przydziomy do siebie, kiej nase mleka i jaja bedziemy mieli gdzie sprzedać, tyco som w izdebkak nasyk nienagorzy byłoby letnikom, nawazniejse ze z cały duse przyjmiomy do siebie tyk gości i radzi jim będziemy, niejacy lotego, coby co od nik zarobić, chociaze lyzy nam to nabardzij na sumieniu, ale zeby, zeby się cuć blizy powaznyk ludzi.

Miarkujemy ze Wielmozna Pani, jako ze na miejscu dawnyk dziedziców łosiadła na lepi się nami zaopiekować móze i w Bogu mamy nadzieją, ze bedzie kciała. Syćcy haw wiemy nie najgorzy, że dzisiak jacy niedoucany ciarak moze se złapa

pośmiewisko cynić i z jego mowy taksamo, a Pani słysymyz jes osoba powazna i nam haw ubogim przychylna. Za to syćko, co juześ Pani nasa lo osławienia Kasina ucyniła ze scyrej dusę dziąkujemy i na dowód tego podpisujemy nase całą radą Kasinsko stawiamy.

Kasina Wielka dnia 24 lipca 1932. (P i e c z ę ć).

Ziemianin Wujt m. p. Hornik Wojciech, m. p. Cygal Franciszek m. p., Józef Mazgaj m. p., Maciej Węgrzyn m. p., Jan Węgrzyn m. p., Jędrzej Drąg m. p., Piotr Mazgaj m. p., Jędrzej Kownacki m. p., Marcin Nowak m. p., Antoni Kaleta m. p., Józef Skwarczek m. p., Jędrzej Kubowicz m. p., Piotr Łukasik m. p., Nowak Tomasz m. p., J. Mazgaj m. p., Kubowicz m. p.

Wpływ osiedla na poziom nauki.

Nauka na osiedlu posiada specjalne, odrębne wartości w porównaniu z nauką w szkole, ale osiągnięcie lepszych wyników zależy od stosunku nauczyciela do idei osiedla i, co za tem idzie, od wykorzystania przezeń warunków, jakie przedstawia osiedle. Praca na osiedlu osiąga poważniejsze wyniki, niż w szkole, wszystko tam bowiem sprzyja jej wydajności. Przez pracę na osiedlu podnosi się bezspornie poziom nauczania niektórych przedmiotów, przedewszystkiem zaś przyrody i geografji. Ujemnego wpływu na poziom nauczania innych przedmiotów nie stwierdzono. Osiedle ułatwia stosowanie nowszych metod nauczania (praca w grupach, praca pod kierunkiem), a wskutek możności korzystania indywidualnie z pomocy nauczyciela i kolegów, daje sposobność do poznania, jak młodzież samodzielnie pracuje, i wywarcia dodatniego wpływu na dalszą jej pracę. Odprężenie psychiczne i nerwowe przez czas pobytu na osiedlu, wskutek zmiany zwykłego trybu życia i urozmaicenia w jednostajnem życiu szkolnem, jest przyczyną, dla której po

powrocie z osiedla zaznacza się w pracy szkolnej ożywienie i większe jej natężenie. Nauka na osiedlu, oparta na materjale, pozostającym w łączności z warunkami osiedla, rozszerza i pogłębia temat, narzuca z konieczności metodę poglądową, ułatwia zrozumienie i zapamiętanie rzeczy przerabianych, daje możność przeżywania nauki i ułatwia aktualizację, a wprowadzając czynnik emocjonalny, nastręcza sposobność do wychowywania przez nauczanie. Zbliżenie z przyrodą i wsią, poznanie gospodarki rolnej, wgląd w istotę pracy na roli i jej właściwa ocena jest nieposlednim czynnikiem dokształcającym młodzież miejską w kraju rolniczym, jak nasz.

Wpływ osiedla na pracę wychowawczą.

Z odpowiedzi na ankietę widać, że osiedle daje liczne możliwości pogłębienia pracy wychowawczej i oddziaływania na młodzież, któremi szkoła w mieście posługiwać się nie może.

Wpływ osiedla na pracę wychowawczą szkoły jest znaczny. Młodzież musi załatwiać szereg czynności gwoli utrzymania porządku, których tu wymaga się od niej niekiedy po raz pierwszy w życiu (słanie łóżek, czyszczenie obuwia i ubrania, przyszywanie guzików i t. p.), i już przez to wdraża się do samodzielności. Osiedle jest terenem, nadającym się do realizacji samorządu w całej pełni, co wynika ze współżycia. Wyłania ono potrzeby, których zaspokojenie jest obowiązkiem uczniów, desygnowanych do tego przez samorząd. Przez to budzi się w młodzieży zrozumienie że jednostka musi się podporządkować normom miarodajnym środowiska.

Na osiedlu znikają różnice klasowe i majątkowe, wszyscy żyją w jednakowych warunkach, zżywają się i zbliżają między sobą, poznają się lepiej, uczą się wzajem cenić bez

względu na religję i inne różnice. Wytwarza się coraz bardziej harmonijne współżycie, klasa staje się coraz bardziej zwartą grupą społeczną, zorganizowaną jednostką zbiorową. Wspólna praca, wspólne przeżycia, wspólne załatwianie spraw całej grupy czy klasy oraz przełamywanie wspólnych trudności — wszystko to nie może przejść bez śladu. Częstą jest rzeczą, że klasa wyjeżdża na osiedle, jako przypadkowa gromada, złożona z obcych sobie nawzajem elementów, a wraca z osiedla do szkoły, jako skonsolidownay organizm. Na osiedlu poczyna się tworzyć opinja klasy, która przedtem w szkole jej jeszcze nie miała. Pod wpływem tej opinji klasa, jako zwarta i mocna dodatnia jednostka, rozwija się społecznie i państwowo.

Na osiedlu zadzierzgają się węzły uczuciowe nietylko między uczniami, ale również między nimi a nauczycielami. Zbliżenie to sprawia, że stosunek dwóch pokoleń staje się coraz bardziej szczery, życzliwy i serdeczny. Nauczycielowi ułatwia się oddziaływanie wychowawcze na pewne jednostki. Jednocześnie poznaje on uczniów lepiej, niż w szkole, nieraz zmienia całkowicie swój pogląd na charakter młodzieży swej klasy, widzi bowiem ujawniające się nieznane dotąd zalety i wady. Zbierany tą drogą materjał obserwacyjny daje miarodajne wskazania dla dalszej pracy wychowawczej.

Dotyczy to również wypadków, gdy niespodziewanie ujawniły się niegrzeczności, nieznane wychowawcy z terenu szkolnego, albo wybryki masowe, zgoła nieoczekiwane. Dają one możność otoczenia opieką terapeutyczno-wychowawczą ukrytych stron psychiki młodzieńczej. I taki powinien być jedyny skutek ich chwilowego wypłynięcia na widomą powierzchnię życia z głębin nieświadomości. Nie powinno to

pociągać za sobą stosowania kar i represyj: pokój Boży, o którym była mowa poprzednio, w obustronnych stosunkach między nauczycielem i uczniami zaprowadzony mocą „umowy bez słów", obowiązuje nauczyciela-wychowawcę nawet i w tym wypadku, gdy warunków jego nie dotrzymują uczniowie.

Przed paru laty na zjeździe przedstawicieli szkół niemieckich, posiadających własne osiedla (z okazji wystawy higjenicznej w Dreźnie), nauczyciele stwierdzali, że nie wyobrażają już sobie pracy wychowawczej bez pomocy osiedla. Istotnie, osiedle znakomicie pracę wychowawcy pogłębia i sublimuje zarazem, oraz czyni ją bardziej owocną. Parę lat działalności osiedla może spowodować, że w szkole umilkną pewne zgrzyty, a cały jej ton i duch, nastawienie jej życia, nastrój uczniów i nauczycieli, staną się inne, bardziej pogodne. Osiedle wpływa korzystnie na zmianę i utrwalanie się oblicza indywidualnego szkoły.

Jedna z dyrektorek zaznacza, że zetknięcie się uczennic z ludnością wiejską dało również wyniki dodatnie: młodzież miejska poznała nędzę na wsi, przekonała się, że może ją łagodzić przy pewnym ze swej strony wysiłku, a stąd powstało poczucie siły własnej i otworzyło się źródło radości.

Możliwości rozwoju osiedli już istniejących.

Ostatnie pytanie ankiety brzmiało: „Czy są możliwości dalszego rozwoju osiedla i czy są projekty po temu?". Wszystkie prawie osiedla odczuwają jako nakaz przyszłości, aby coś dobudować lub rozszerzyć: tu chodzi o pawilon do nauki, gier i zabaw na zimę, ówdzie — o werandę lub halę do nauki na świeżem powietrzu lub na jadalnię. W niektórych osiedlach projektują się kąpiele i natryski, to

znowu gabinet chemiczny, pracownia przyrodnicza lub bibljoteka. Śród nadesłanych odpowiedzi spotykamy się także z projektami innego rodzaju: utrwalenia lotnego piasku i przeistoczenia wydmy w ogród, albo podniesienia kultury rolniczej osiedla przez dreny, pogłębienie stawów i t. p. Są też inne życzenia: zaprowadzenie oszczędności, któreby pozwoliły dostosować wydatki do rozporządzalnych środków, a przez to utrzymać osiedle. Więc i osiedla może dotyczyć hamletowskie: Być albo nie być? Takie troski ma również uspołeczniona wysoce Kasina, o której czytamy:

> Nakazem przyszłości — to wybudowanie nowego domu, w którym mogłyby znaleźć sypialnie wygodne pomieszczenie. Obecny budynek sypialniany (trochę wilgotny), zbudowany z kamieni, łączonych gliną, mógłby służyć w przyszłości dla pomieszczenia pracowni, w której Towarzystwo zamierza prowadzić jedną z gałęzi kobiecego przemysłu ludowego. Służyłoby to jako środek podniesienia kulturalnego i materjalnego wsi, nad którą do ostatnich czasów nikt nie pracował, pozatem miałoby wielkie znaczenie, jako stacja doświadczalna dla przyszłych nauczycielek wiejskich.
>
> W pracy tej jednak zostało Towarzystwo zachwiane z powodu 1) braku funduszów, 2) stopniowej likwidacji Seminarjów Nauczycielskich. Towarzystwo stoi w przededniu powzięcia decyzji, na jaki użytek społeczny obrócić realność w Kasinie Wielkiej po zwinięciu szkoły, dla której powstało i pracuje.

Szkołom, posiadającym własne osiedla, życzymy, aby przedstawione powyżej życzenia ich — spełniły się wszystkie. Ale chodzi nietylko o możliwości rozwoju osiedli, już istniejących. Nierównie ważniejszą jest kwestja dalszego rozwoju idei osiedli szkolnych u nas, możliwość powstawania nowych osiedli. Potrzeba po temu istnieje, — dowodami to stwierdzać byłoby zbędne. Korzyść stąd byłaby wielka,—

udowodniliśmy to chyba dostatecznie. Ale czy istnieją po temu możliwości w dobie kryzysu, tak ciężkiego jak obecny? Na to rozmaite można dawać odpowiedzi. Chłodna kalkulacja handlowa będzie zalecała przezorność i podyktuje odpowiedź przeczącą, powołując się na kryzys ekonomiczny. Ale nie zorganizowano i nie uruchomiono jeszcze żadnego osiedla samemi tylko środkami materjalnemi. Ostrożne mierzenie zamiarów według sił bywa często mniej płodne i słabsze od romantyzmu. A jakiś romantyk powiedział, że „z zamków na księżycu" powstają pałace na ziemi. Tem łatwiej powstawać mogą chyba osiedla szkolne.

Już po złożeniu niniejszej broszury otrzymałem wielce interesujący materjał ankietowy, dotyczący osiedla Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi. Danych, zawartych w tym materjale zużytkować nie mogłem w niniejszej publikacji, gdyż pociągnęłoby to za sobą zbyt wiele przeróbek tekstu i opóźniłoby ukazanie się wydawnictwa. Wobec tego czuję się obowiązany chociażby na tem miejscu stwierdzić, że wspomniane osiedle istnieje od maja 1932 roku w Smardzewicach, pow. Opoczyńskiego, woj. Kieleckiego. Jest ono oddalone od Łodzi o 53 klm., a przejazd do niego odbywa się do Tomaszowa lub do stacji Jeleń koleją, następnie 5 klm. końmi. Smardzewice są otoczone przez lasy Spalskie, rzeka Pilica płynie w odległości 1 klm. Staw do bezpiecznego pływania na łodziach leży w odległości $^1/_2$ klm. od osiedla. Pagórkowata okolica nadaje się do sportów zimowych. Budynek osiedla jest własnością Koła Rodzicielskiego Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej w Ło-

dzi, został zbudowany na kolonje letnie dzięki zapobiegliwości dyrektora tej szkoły, p. Henryka Ostrowskiego. Z inicjatywy dyrektora Gimnazjum Zgromadzenia Kupców, p. A. Idźkowskiego, Koło Rodzicielskie tego gimnazjum wydzierżawiło tę nieruchomość na osiedle na lat 5, do użytkowania przez 10 miesięcy rocznie, gdy kolonja letnia nie jest czynna. Czynsz dzierżawny wynosi 200 zł. miesięcznie, a inwestycje, podjęte celem przystosowania budynku do użytku zimowego, wyniosły zgórą 6.000 zł. Piętrowy budynek z cegły i kamienia, otynkowany, ma wymiary 11 mtr.× 16,7 mtr., posiada kanalizację, 35 łóżek, i jest użytkowany cały rok. Za 7 dni pobytu i koszta przejazdu młodzież opłaca po 30 zł. Osiedle jest samowystarczalne. Zamierzone jest kupno większego terenu, ażeby móc pobudować pomieszczenie dla dwóch klas jednocześnie.

Dr. Emanuel Łoziński
dyrektor I gimn. im. Jen. Sowińskiego Zarz. Miej. m. st. Warszawy

Wycieczkowe Osiedla Szkolne.

Idea W. O. S.

Idea wycieczkowych osiedli szkolnych zrodziła się z doświadczeń, poczynionych w osiedlach szkolnych.

W. O. S. opierają się zatem na tych samych założeniach, co osiedla szkolne; są one częścią macierzystej szkoły wielkomiejskiej, którą uzupełniają pod względem wychowawczym i dydaktycznym; są przeznaczone dla całej bez wyjątku młodzieży danej szkoły, która spędza w nich kolejno pewien okres czasu.

Różnice między W.O.S. a osiedlami szkolnemi.

Pomiędzy W. O. S. a osiedlami szkolnemi zachodzą jednak pewne różnice, z których następujące zasługują na szczególną uwagę: 1) W. O. S. nie musi znajdować się w pobliżu szkoły macierzystej, przeciwnie, może być od niej oddalone i to nawet znacznie, byle tylko miało z siedzibą szkoły macierzystej dogodną komunikację; 2) młodzież przebywa wprawdzie w W. O. S. okresowo, ale okresy te są od siebie o wiele bardziej oddalone, aniżeli w osiedlu szkolnem. Je-

żeli np. w osiedlu szkolnem młodzież spędza cztery tygodnie w ciągu roku szkolnego, t. j. w ciągu 6-letniego pobytu w szkole średniej 6 miesięcy, to w W. O. S. może się ten pobyt skrócić do jednego lub dwóch miesięcy w ciągu całokresu szkoły średniej, w zależności od różnych niedających się zgóry określić okoliczności.

Cele i zadania W. O. S.

Cele i zadania W. O. S. są — jak zaznaczyliśmy — bardzo zbliżone do zadań osiedli szkolnych. Mają się więc one przyczyniać do zdrowia młodzieży (cel higjeniczny), mają być ważnym czynnikiem wychowawczym (cel pedagogiczny), mają wreszcie cele dydaktyczne. Obok wymienionych zadań, których takie czy inne wypełnienie zależy od rodzaju i stopnia organizacyjnego danego W. O. S., mają one zadania jeszcze inne, których osiedla szkolne w takim stopniu spełniać nie mogą. Mają więc one przyczyniać się przedewszystkiem do poznania przez młodzież kraju i to w możliwie dużym promieniu od siedziby szkoły macierzystej; mają zbliżyć młodzież do ludności danej miejscowości, przyczynić się do wzajemnego poznania się i stać się w ten sposób ważnym czynnikiem wychowania państwowego nietylko dla młodzieży, ale i dla ludności danego zakątka. Jeżeli zaś dodamy, że możność urozmaicenia pracy w W. O. S., znacznie większa niż w osiedlu szkolnem, nie mówiąc już o szkole macierzystej, jest czynnikiem, pobudzającym zainteresowanie młodzieży, to zrozumiemy wartość W. O. S. w dziele edukacji młodzieży.

Sieć W.O.S.

Idea W. O. S. spełni się jednak dopiero wówczas, kiedy osiedla takie powstaną na obszarze całej Polski i to albo niezależnie od osiedli szkol-

nych, albo łącząc się z niemi w jedną organiczną całość. Powinnyby one powstawać w różnych częściach Polski, powinny się nawzajem uzupełniać i być owiane wszystkie jedną myślą organizacyjną. Będzie to miało wówczas znaczenie nietylko ideowe, ale i organizacyjne, praktyczne i usunie szereg trudności pozornych, czy nawet rzeczywistych, związanych z powołaniem do życia W. O. S.

Eksploatacja W.O.S.

Jedną z takich trudności może być eksploatacja W. O. S. szkolnych. W. O. S. mogą być czynne przez cały rok, a więc i w miesiącach zimowych, albo też tylko w ciągu miesięcy cieplejszych. Otóż zdarzyć się może, iż niejedna szkoła średnia np. zdobędzie się na ufundowanie W. O. S., ale prawdopodobnie bardzo nieliczne mogłyby je eksploatować tak, jak się eksploatuje osiedla szkolne blisko położone i systematycznie w ciągu roku szkolnego obsyłane.

Trudności tej zaradzić mogą dwa sposoby, stosowane oddzielnie albo nawet łącznie: 1) tworzenie zespołowych W. O. S. przez dwie lub więcej szkół; 2) stworzenie sieci W. O. S., które, będąc własnością poszczególnych szkół czy zespołów, przyjęłyby zasadę wymiany młodzieży, rozszerzając w ten sposób oddziaływanie W. O. S. na szereg ośrodków Rzeczypospolitej.

Wycieczkowe Osiedle nad Wigrami.

Pierwszem W. O. S. w Polsce jest osiedle, znajdujące się w Gawrychrudzie, nad pięknem Jeziorem Wigierskiem (pow. suwalski, odległość około 350 klm. od Warszawy).

Powstało ono w roku 1930 z inicjatywy p. przełożonej Janiny Roszkowskiej, zostało zaś zorganizowane przez trzy szkoły warszawskie: I-sze Gimnazjum im. Jenerała So-

wińskiego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Gimnazjum pp. Popielewskiej i Roszkowskiej i Gimnazjum p. w. św. Wojciecha, utrzymywane przez Wojciecha Górskiego. Wymienione szkoły zakupiły przy pomocy opiek rodzicielskich teren 6-cio morgowy, na którym wybudowano obszerny budynek, mogący pomieścić wygodnie 50 uczniów (uczennic) oraz potrzebny personel administracyjny i pedagogiczny. Budynek ten, posiadający okazałą świetlicę, trzy sypialnie, szereg pokoi dla administracji i nauczycielstwa, zaopatrzony w urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe (elektryczność ma być zainstalowana w najbliższym czasie), nie zatracił jednak charakteru domu wiejskiego, na co twórcy W. O. S. szczególny położyli nacisk.

W. O. S. „Wigry", zaopatrzone w łóżka i sienniki oraz całkowity sprzęt kuchenny, posiada stały personel gospodarczy, tak, że młodzież, przyjeżdżająca do W. O. S., znajduje wszystko przygotowane, a bagaż jej ogranicza się do niezbędnych przyborów osobistych, umieszczanych w plecaku.

Eksploatacja W. O. S. odbywa się narazie z powodu braku pieców (brak ten będzie wkrótce usunięty) w miesiącach cieplejszych. Miesiące letnie są więc wyzyskiwane na organizację kolonji wakacyjnej, resztę zaś czasu, będącego do dyspozycji, zużytkowuje się w ten sposób, że wymienione trzy szkoły wysyłają tam swoją młodzież, organizując dla niej pracę każda według swoich poglądów.

Jedne zatem korzystają z W. O. S. dla celów dydaktycznych, wyzyskując znakomite warunki lokalne dla nauki przyrody, geografji, a nawet języka polskiego i nauki o Polsce współczesnej; inne organizują tu pracę P. W.,

znajdując dla niej doskonały teren i odpowiednią atmosferę; jeszcze inne łączą jedno z drugiem: przysposobienie wojskowe i cele dydaktyczne.

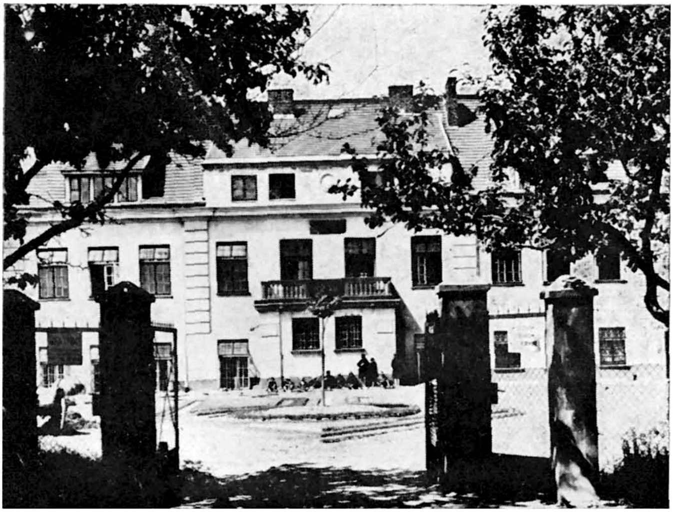
Wszystkie trzy szkoły stwierdzają zgodnie, że — pomimo różnych metod pracy — osiągają doskonałe wyniki wychowawcze.

Dodać należy, że wymienione trzy szkoły posiadają również normalne osiedla szkolne.





Osiedle gimnazjum H. Gepnerówny w Brwinowie.



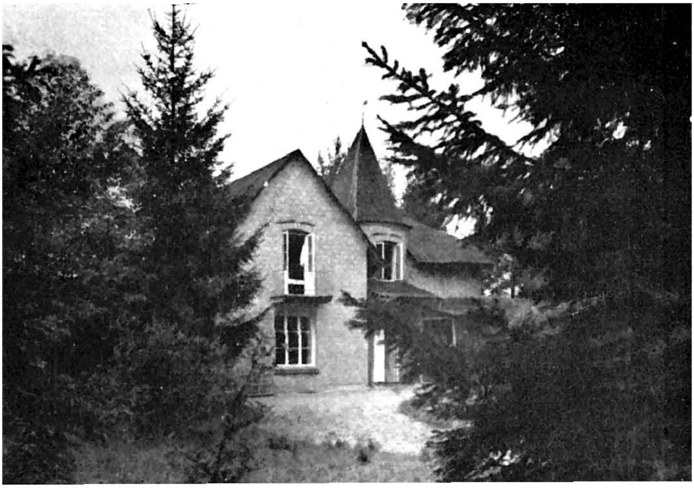


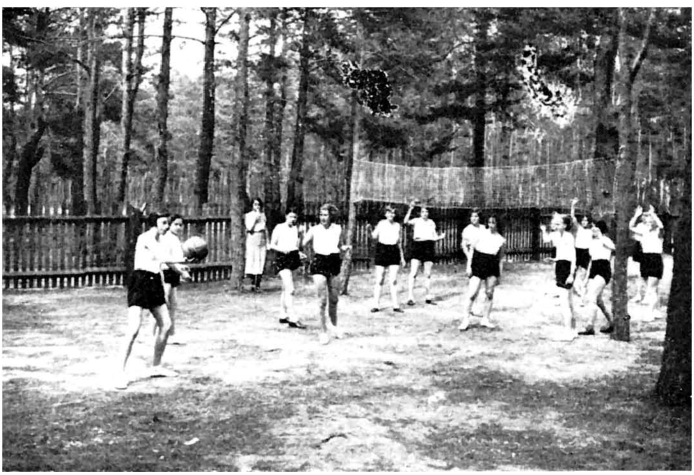
Osiedle w „Pamiątce", gimnazjum pod wezw. Św. Wojciecha.



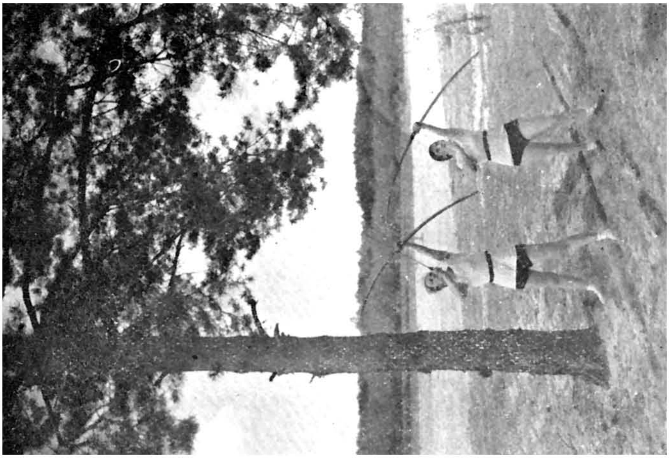


Osiedle gimnazjum H. Gepnerówny w Brwinowie.





Osiedle gimnazjum żeńskiego J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej.





Osiedle gimnazjum żeńskiego J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej.





Osiedle gimnazjum im. H. Kaplińskiej w Rząsce koło Krakowa.



Osiedle gimnazjum żeńskiego J. Popielewskiej i J. Roszkowskiej.





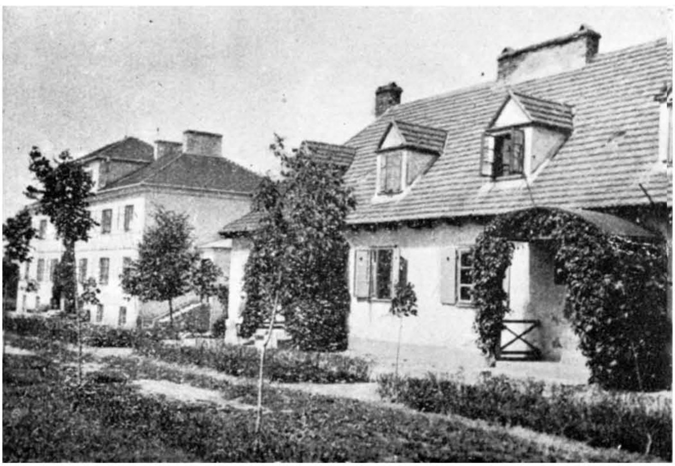
Osiedle gimnazjum im. H. Kaplińskiej w Rząsce koło Krakowa.





Osiedle gimn. żeńskiego Im. Królewny Anny Wazówny w Banioszce.



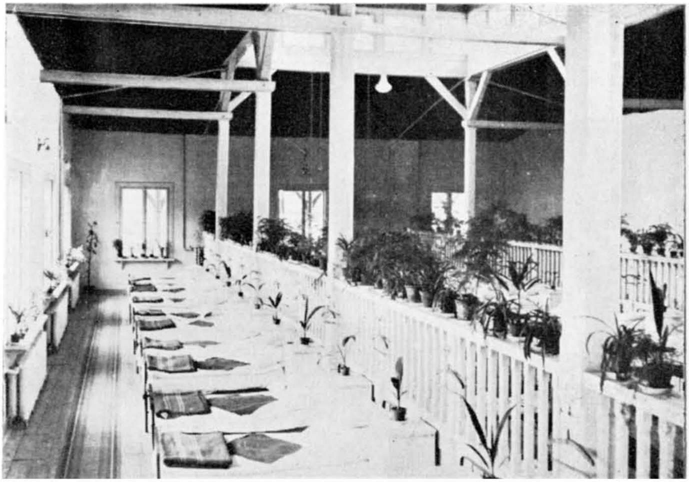


„Belweder",
osiedle gimnazjum państwowego im. Władysława IV w Mogielnicy.





„Belweder",
osiedle gimnazjum państwowego im. Władysława IV w Mogielnicy.



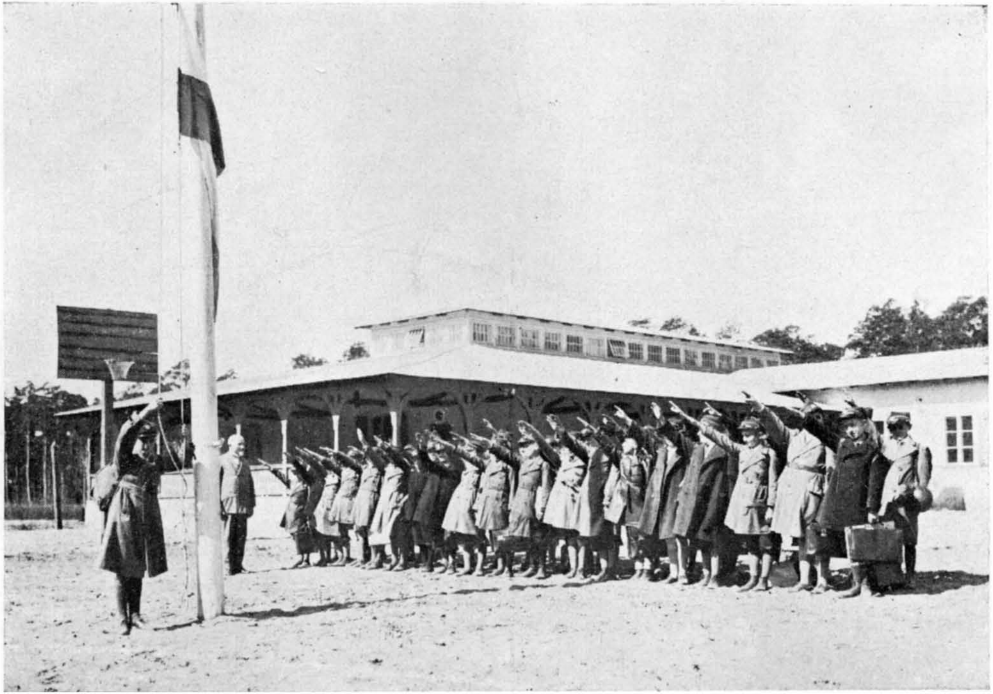


„Mienia",
osiedle Szkolne I-go gimn. im. Jen. Sowińskiego Zarządu Miejskiego
m. st. Warszawy.



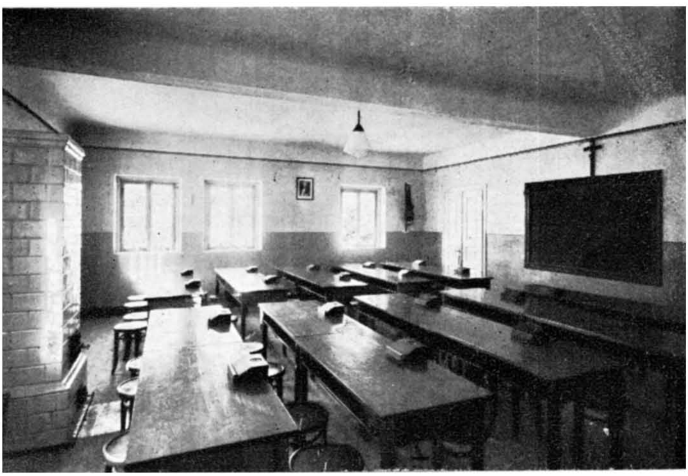


„Mienia",
osiedle Szkolne I-go gimn. im. Jen. Sowińskiego Zarządu Miejskiego
m. st. Warszawy.



„Mienia",
osiedle Szkolne I-go gimn. im. Jen. Sowińskiego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.





„Olesin",
osiedle gimnazjum im. J. Zamoyskiego.





„Olesin",
osiedle gimnazjum im. J. Zamoyskiego.





„Rejówka",
osiedle szkolne gimnazjum im. Mikołaja Reya.

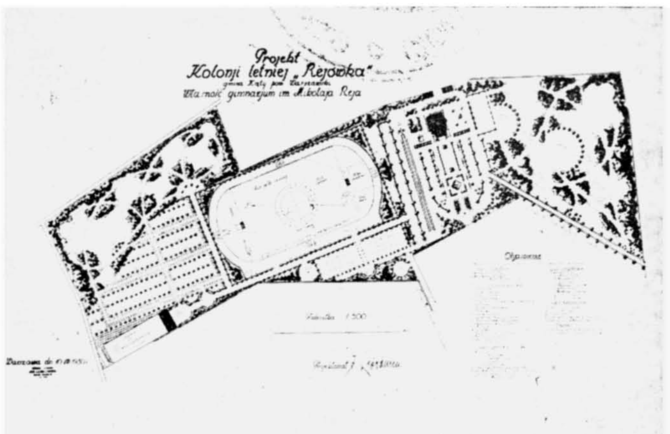




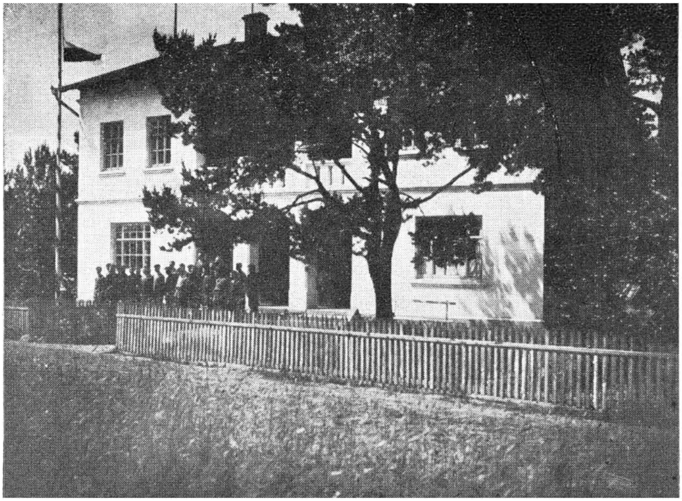
„Rejówka",
osiedle szkolne gimnazjum im. Mikołaja Reya.

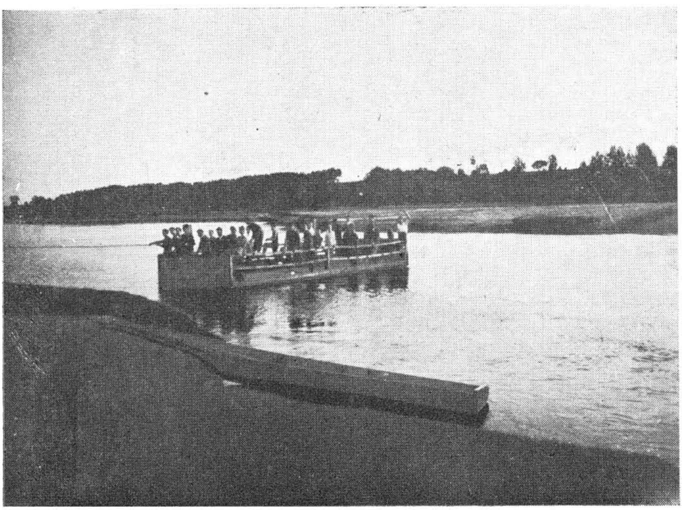


Przedstawiciele szkół, posiadających własne osiedla, na zebraniu w Rejówce 15.VI. 1933.

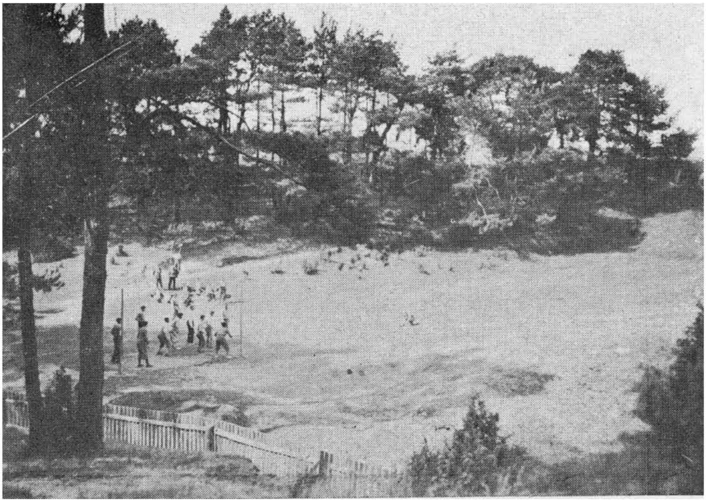


Plan „Rejówki",
osiedla szkolnego gimnazjum im. Mikołaja Reya.





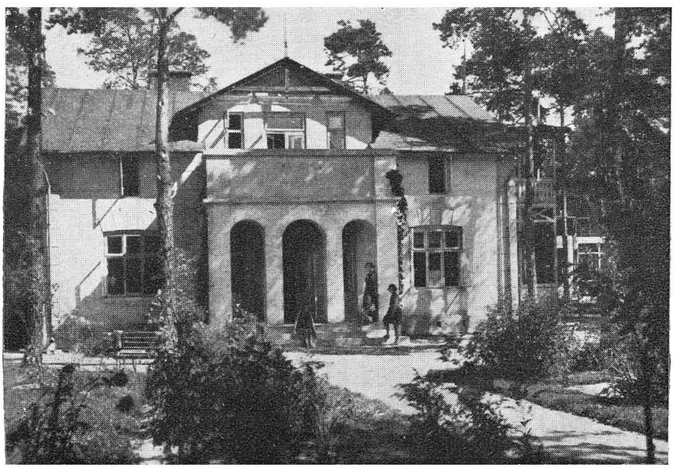
Osiedle w Smardzewicach gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi.



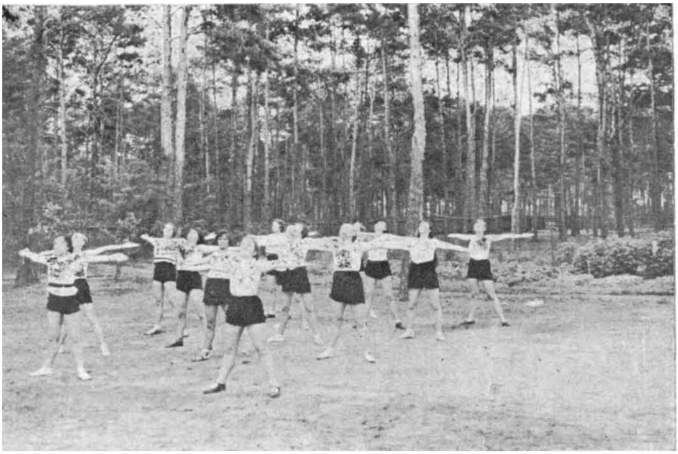


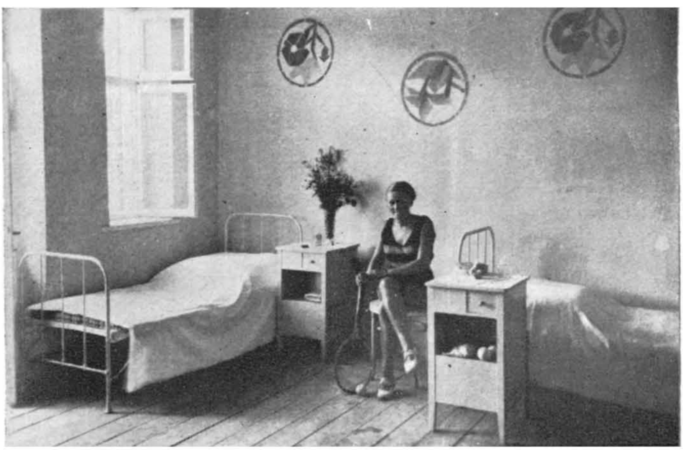
Osiedle w Smardzewicach gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Łodzi.





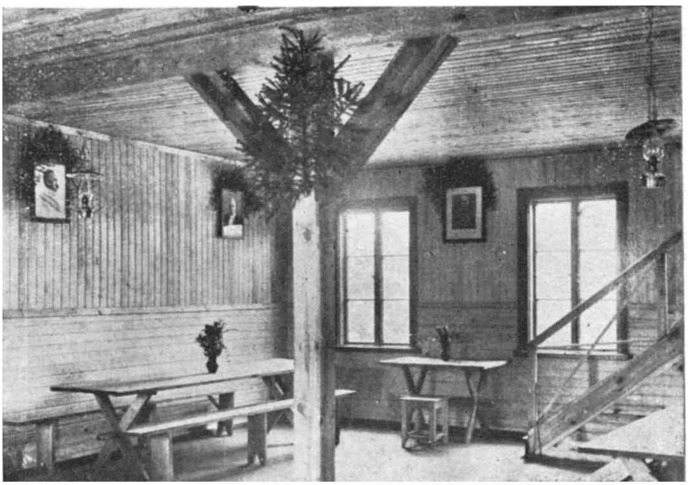
Osiedle gimnazjum państwowego im. Marji Konopnickiej w Świdrze



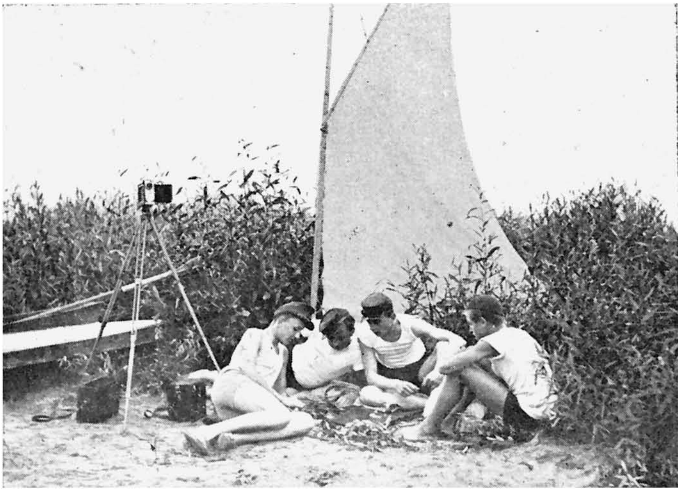


Osiedle gimnazjum państwowego im. Marji Konopnickiej w Świdrze.





Wycieczkowe Osiedle Szkolne „Wigry".





Wycieczkowe Osiedle Szkolne „Wigry".